Nr. 28. Lwów, dnia 5. lipca 1907. Rok XL. Tom LXXIII.

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

TREŚĆ:

Angielskie reformy agrarne.

Klasyczny kraj wielkiej posiadłości, Anglia, wstępuje na drogę reform agrarnych, by przez skierowanie mas ludowych do wsi i do ziemi położyć kres wyludnieniu wsi — zjawisku dziś tak powszechnemu w Europie. Środkiem ku temu prowadzącym ma być terytoryalne zwiększenie ilości drobnych gospodarstw rolnych. — Tak głosi projekt wniesiony do parlamentu a noszący nazwę urzędową „Smal holdings bill", który warto poznać, być może bowiem, że kryje on w sobie zarodki rozwiązania problemu agrarnego, bez tych wstrząśnień i przewrotów jakich przedsmak mają już inne kraje kontynentu.

Ściśle biorąc, do reform agrarnych przystąpiono w Anglii już w siódmym dziesiątku ubiegłego stulecia, tylko wzięto się do tego w sposób inny zupełnie, niż to zamierzone jest obecnie.

Na pierwszy ogień poszła Irlandya, kraj czysto rolniczy — nieco większy rozległością niż Galicya, a mający połowę jej ludności.

Od czasów Kromwela ziemia była tam w ręku lordów angielskich, obcych krajowi pochodzeniem, rasą i religią, których nic z krajem nie łączyło poza interesem materyalnym, którzy w dobrach swoich jak i dziś nie mieszkają, poprzestając na pobieraniu renty od dzierżawiących ziemię czynszowników.

Pół milionowa rzesza tych dzierżawców za prawo uprawiania ziemi i mieszkania na niej, dźwigała na swoich barkach prócz czynszu, cały ciężar kultury rolnej; sami wznosili budynki, sami drenowali grunta i zaprowadzali wszelkie melioracye a właściciel nie tylko korzystał (grosza nie wkładając) z owoców pracy i nakładów swego dzierżawcy, ale nadto trzymał go tymi nakładami jakby na uwięzi, gdyż ten, byle się utrzymać przy dzierżawie, przyjmował z rezygnacyą najcięższe warunki.

W takich anormalnych warunkach renta gruntowa jaką ten dzierżawca płacił właścicielowi, mogła rosnąć w nieskończoność: w stosunku prostym do liczby ubiegających się o ziemię rolników, a w stosunku odwrotnym do ilości ziemi rozporządzalnej. Taki stan trwał do roku 1870.

W tym to roku nastąpiła pierwsza reforma, dążąca do ulegalizowania stosunku dzierżawcy do właściciela przez zapewnienie pierwszemu prawa do indemnizacyi:

1) w razie arbitralnego usunięcia z gruntu,

2) za dokonane melioracye i

3) za samo prawo posesyi na wypadek, jeżeli właściciel na odstąpienie tegoż prawa osobie trzeciej nie zgadzał się.

W roku 1881 prawodawstwo poszło o krok dalej. — Ustanowiona została specyalna „komisya agrarna" mająca obowiązek na żądanie dzierżawcy ustalać co lat 15 tak zwaną „rentę rzetelną" na podstawie obustronnych dochodzeń z uwględnieniem poczynionych przezeń melioracyi gruntowych.

Postanowiono dalej, że nie wolno usuwać dzierżawcy, jeżeli on płaci rentę rzetelnie i dotrzymuje warunków umowy — a także, iż może on swoje prawa odstąpić komuś trzeciemu z zachowaniem jedynie pierwszeństwa właścicielowi, który w takim razie zapłacić musi taką cenę jaką oznaczy komisya agrarna.

Ta druga poprawnej edycyi reforma okazała niebawem swe słabe strony w tem mianowicie, że wytworzyła dualizm prawa własności, ekonomicznie niezdrowy bo paraliżujący postęp w rolnictwie, i jedna bowiem i druga strona nie chciała robić żadnych nakładów nie mając w tem interesu.

Żeby rozwiązać tę prawdziwą kwadraturę koła, torysi przyszedłszy do władzy, wprowadzili system wykupu skapitalizowanej renty dzierżawnej z tem, że jeżeli właściciel zgadzał się na wykup, to rząd miał awansować pieniądze

☛ Do niniejszego Nru. dołącza się cennik Oddziału handlowego naszego Towarzystwa.

i wypłacić mu umówioną cenę kupna a nabywca miał spłacić dług w 49-ciu annuitetach 4%.

Do roku 1891 szła ta operacya jako tako, gdy jednak zaczęto płacić nie gotówką lecz obligacyami państwowemi w rodzaju konsoli angielskich, które podczas wojny transwaalskiej spadły ze 110 na 91 za sto, to lordowie wstrzymali się od układów.

W przeciągu 18 lat od r. 1885 do 1903 przeprowadzano skup zaledwie u 80.000 nabywców, a że jest ich więcej jak pół miliona, to gdyby w dalszym ciągu rzeczy miały iść w tem samem tempie, to do przeprowadzenia całkowicie wykupu potrzebaby więcej niż stu lat.

Słuszne z tego powodu powstało rozgoryczenie wśród tych którzy czekali swojej kolei i postawiono rządowi taki dylemat:

„albo zrównajcie nam rentę do takiej wysokości jaką płacą 80.000 tych którzy już doczekali się skupu, albo sprzedajcie nam ziemię“...

Pod wrażeniem rozbudzonej w kraju agitacyi lordowie przedłożyli rządowi projekt wykupna, który też został przyjęty i w sierpniu 1903 stał się już prawem. — Nie było to jeszcze wywłaszczeniem w całem znaczeniu lecz wprowadziło wykup fakultatywny.

Właściciel i dzierżawca mają się sami układać o cenę gruntów. Układ musi być zatwierdzony przez komisyę agrarną która i sama występować może w roli nabywcy a później odzprzedawać grunt od siebie.

Wprowadzono tak zwany system strefowy. Jeżeli umówiona między stronami cena nie wychodzi z granic maksimum i minimum, wtedy komisya agrarna nie ma nic do mówienia i zatwierdza układ niezwłocznie.

Jeżeli jednak przekracza jedną lub drugą granicę, wówczas wolno jest komisyi agrarnej zatwierdzić układ lub odmówić zatwierdzenia.

W ten sposób pobudza się obie strony do porozumienia o cenę w granicach strefowych, bo wtedy najrychlej układ przychodzi do skutku.

Annuitety nie są jak wprzód 4%, lecz tylko 3·25% czyli mniejsze prawie o $^1/_5$, ale natomiast amortyzacya trwa nie 49 lat lecz $68^1/_2$. Na tej więc zamianie, realnie biorąc nie zyskuje się, a gra ona tylko rolę wabika w tem przewidywaniu, że nabywca, mając mniejsze raty do płacenia, skłonnym będzie więcej postąpić za ziemię lubo zawsze w granicach strefowych.

Oprócz tych wszystkich ułatwień, by zachęcić sprzedających do układów, państwo dopłaca każdemu z nich w prezencie 12% do ceny szacunkowej, poświęciwszy na ten cel 300 milionów koron.

Taką jest w głównych zarysach reforma agrarna dana Irlandczykom jako zadośćuczynienie za wiekowe upośledzenie i krzywdy, która w samej rzeczy przyniosła krajowi uspokojenie.

Obecnie przyszła kolej na dwa pozostałe królestwa Wielkobrytanii: Szkocyę i właściwą Anglię z Walią. Tu jednak polityka agrarna angielskich mężów stanu zupełnie odmiennemi ma pójść drogami. Praktyczni Anglicy nie troszcząc się o jednolitość ustroju społecznego, której brak raziłby niejedno państwo na kontynencie, rachują się tylko z miejscowymi zwyczajami i zamiast burzyć istnie-

Sprawozdanie z tegorocznego konkursu rolniczego w Paryżu.

Tegoroczna wystawa bydła i win w Paryżu, znalazła znowu, podobno już po raz ostatni pomieszczenie w olbrzymich, bo 5 ha obejmujących halach na polach Marsowych. Istnieje zamiar zniesienia w tym jeszcze roku pałacu szklannego, a oddania przestrzeni całej na cele budowlane. W olbrzymim jasnym budynku, dobrze było tak ludziom jak i zwierzętom, a wrażenie jakiego się doznawało przy wejściu, dzięki doskonałemu, przeglądowemu urządzeniu wystawy, było prawdziwie imponującem.

Przed głównem wejściem, pełne smaku rabaty zasadzone pięknemi okazami kwitnących kwiatów, pomiędzy rzadkiemi krzewami i drzewami owocowemi, dobrze reprezentowały ogrodnictwo. Po lewej stronie wystawy ogrodniczej, bydło wygodnie umieszczone, w sposób niezmiernie przegląd ułatwiający, zajmowało około $^2/_3$ całej przestrzeni — po prawej stronie, $^1/_6$ część placu zajmowało bydło opasowe. Na galeryi, ciągnącej się wzdłuż całego budynku, pomieszczono najrozmaitsze produkta, wino, oraz piękny dobór drobiu.

Nadzwyczaj dobrze połączono z sobą wystawę bydła opasowego i przeznaczonego na cele hodowlane z równoczesną wystawą produktów t. j. z produkcyą mięsa, mleka i wełny uzyskanych od bydła rogatego i owiec. Koni wcale nie było na wystawie, a świń tylko niewiele i mniej doborowe. Francuzi niewiele starania poświęcają hodowli świń, których mięso niebardzo jest pożądane i o połowę tańsze niżeli baranina. Co się tyczy bydła, to pod względem jakości mięsa i pięknej budowy, na pierwszem miejscu stoi rasa Charolaise-Nivernaise. Rasy tej żadna nie przewyższa, nawet bardzo pięknie reprezentowana rasa francuskich Shorthornów, właściwie rasa Durham. Woły tej rasy, bardzo również cenione jako zwierzęta pociągowe, dostają zawsze w dziale bydła opasowego pierwszą nagrodę „Prix d' honneur“ z powodu bardzo smacznego, jędrnego i tłustego mięsa. Jestto najwięcej rozpowszechniona rasa bydła we Francyi. Po niej następuje rasa Normandzka — bydło silne, zdrowe, równie dobre ze względu na mięso, jak na mleko — białe z jasnemi plamami. Bydło to w swej normandzkiej ojczyźnie, nigdy w stajniach nie przebywa. Przeciętna ilość mleka, wynosi rocznie 2800—3000 litrów. Bardzo dobre widzieliśmy okazy bydła flamandzkiego, czarno-czerwone również bardzo mleczne bydło zaaklimatyzowane Holendry. Na uwagę zasługiwały następnie małe Jersey i jeszcze drobniejsza rasa bretońska, dająca wprawdzie niewielką ilość mleka, bo 1500 litrów rocznie, ale za to pod względem tłuszczu (przeciętnie 6%) przewyższająca inne rasy. Właściwością rasy bretońskiej jest to, że powinny być możliwie jak najmniejsze. Czem mniejsze, tem droższe: 400—500 franków. Najczęściej znajdują nabywców w zamożnych rodzinach miejskich, które nabywają takie krówki na mleko dla dzieci. Ponieważ są bardzo małe — waga ich wynosi 200 - 250 klgr. potrzebują też małej ilości paszy.

Dział owiec rozpoczyna jak zwykle rasa Rambouillet. Ta pierwsza odmiana merynosów, reprezentowana w 6 klatkach, z których każda zawierała 3 matki, oraz przez 8 baranów — z powodu swojej, średnio delikatnej, średnio długiej wełny, wielkiej ilości tłuszczu i pofałdowanej skóry, wymownie świadczy o zboczeniu z drogi właściwej, którą idzie jednak wielu chodowców. Dwa takie stada w całym kraju mogą zasługiwać na usprawiedliwienie ze względu na eksport do krajów zamorskich. We Francyi właściwie nikt już takich baranów nie kupuje, jakkolwiek tam cena wełny jest o 10% wyższa, niżeli naprzykład w Niemczech. Obydwaj wystawcy Thirouin-Sorreau w Oinville sous Onneau, oraz Gilbert, dawniej w Videville, obecnie w Gancières-en-Beance, otrzymali zatem wszystkie nagrody, gdyż współzawodników wcale nie było.

Druga odmiana merynosów, tak zwane Merinos de l' Isle de France, de la Champagne et de la Bourgogne, jak czytamy w katalogu urzędowym, reprezentowaną była przez 24, $1^1/_2$ roku liczące barany, 13, $1^1/_2$ rocznych owiec,

jące stosunki zadawalniają się stopniowem ich przekształceniem, byle cel główny został osiągnięty.

Zasadnicza różnica pomiędzy reformą Irlandzką a tą która ma być wprowadzoną w Szkocyi i Anglii, jest w tem:

1) że czynszownik Irlandzki będzie pełnym właścicielem ziemi a w Anglii i Szkocyi zastosowaną ma być forma długoletniej dzierżawy,

2) że Rady hrabstw którym przeprowadzenie tej reformy się powierza, będą miały prawo nawet wywłaszczania opornych właścicieli gdyby ci dobrowolnie na rozdrobienie gruntów nie przystawali.

Będą więc one mogły nabywać grunta w celach w ustawie określonych przez kupno, dzierżawę, ugodę lub drogą wywłaszczenia a gdyby która z Rad nie chciała korzystać ze swej władzy, to może być zastąpioną przez wyznaczonego ad hoc komisarza rządowego i ten zajmie się nabywaniem na koszt niechętnej Rady.

Będą mogły wreszcie zaciągać pożyczki na kupno gruntów.

Maksimum rozległości drobnej posiadłości oznaczono na 50 akrów a minimum na 5 akrów czyli 3 morgi. Co siedm lat komisya agrarna może zmieniać wysokość ceny dzierżawnej.

Obadwa projekty, t. j. tak co do Szwecyi jak i właściwej Anglii przeszły już przez Izbę gmin, taki więc pospiech niezwykły w procedurze parlamentarnej jest wymownym dowodem, jaką wielką wagę przywiązują angielscy mężowie stanu do urzeczywistnienia projektowanych reform.

W jednym z dzienników spotkałem się z dowodzeniem nieco fantastycznem „że Anglia nie ma dziś zupełnie włościaństwa a ma tylko niknącą liczbę dziennych wyrobników, niezadowolonych, skazanych na pracę dla innych aż do utraty sił i zdrowia a potem na śmierć w przytułku“.

Twierdzeniu temu przeczą autentyczne cyfry wzięte z niebieskiej księgi: „Agricultural Holdings“, a mianowicie:

Liczba gospodarstw	w r. 1885	w r. 1895
od 5 - 50 akrów	232.955	235.481
„ 50—100 „	64.715	66.625
„ 100 - 300 „	79.573	81.245
„ 300—500 „	13.875	13.568
wyżej 500 „	5.486	5.219

Cyfry te dowodzą, iż zmniejsza się liczba dużych gospodarstw i wielkich a natomiast zwiększa się drobnych gospodarstw, zjawisko powszechne dziś w zachodniej Europie.

Ale może kto powie, że liczba gospodarstw nie mówi jeszcze nic sama przez się — że wszystko zależy od rozległości uprawianej powierzchni. Na to są odpowiedzią następujące cyfry z r. 1895:

Mniejsze gospodarstwa.	akrów	% całej powierzchi
do 5 akrów	366.792	1·13
od 5—20 akrów	1,667.647	5·12
„ 20—50 „	2,864.976	8·79
„ 50—100 „	4,885.203	15·00
„ 100—300 „	13,875.914	42·59
„ 300—500 „	5,113.945	15·70

8, 2½ roku liczące matki, będące własnością 12 wystawców — tam też współubieganie się o nagrodę było znacznie gorętsze. Zwycięstwo odniósł, jak to już od lat czterech ma miejsce, pan Lemoine, który otrzymał za 2½ rocznego barana, I-szą nagrodę, za matki 2 nagrody, a za wszystkie swoje okazy nagrodę zbiorową. Ponieważ to stado, najlepsze ze wszystkich w tym kierunku, zostanie rozsprzedanem, gdyż właściciel chce wypoczywać na laurach — udało się zatem niemieckim hodowcom, nabyć dla siebie elitę takowego.

Nagrodę zwycięzcy i I-szą nagrodę młodzieży, otrzymał pan Poulin z Omencourt, za swego 15-to miesięcznego około 120 kg. ważącego barana, z przepyszną, długą, miękką wełną, ten również został nabyty dla p. Wagnera w Weddegast, w księztwie Anhalt za 1000 franków. Jego towarzysz, lepszy jeszcze co do kształtów został nabyty za tę samą cenę. I-szą nagrodę za młode owce, otrzymał pan Duchesne, Noroy sur Ourcy, a za 2½ roku liczącego p. Poulin, z Omencourt. P. Conseil z Oulchy-le-chateau, sprzedał wspaniałego barana za 1200 franków, panu Schlange z okolic Szczecina. Tenże sam nabył najpiękniejszy okaz z całej wystawy, barana nr. 200, będącego własnością p. Parent, za 2000 fr.

Wszystkie te barany są rogate. Jestto więc zaprzeczeniem dawnej reguły, że tylko bezrogie barany najpiękniejsze mają kształty. Pod względem kształtów i gatunku wełny, baran nr. 200, jest skończenie doskonałym okazem. Pomiędzy 44 okazami baranów z rasy „Merinos précoces“ tylko 10 było bezrogich. Żaden jednak nagrody nie otrzymał, jakkolwiek jeden z nich, ale tylko jeden — był bardzo pięknem, dobrze zbudowanem, 14 miesięcy liczącem, a 110 kg. ważącem zwierzęciem. Został również nabyty do Niemiec, za 1000 franków. To, co z wielką trudnością i pracą osiągamy, gdzieindziej pod względem kształtów, ilości mięsa, długości i delikatności wełny — to na tej wystawie wszędzie napotykamy, uzyskane przez zdrowy, praktyczny zmysł hodowlany Francuzów — przez nadzwyczaj odpowiednią, intenzywną karmę, oraz przez szczególnie hodowli bydła sprzyjający klimat. Podług zdania sprawozdawcy, hodowcy innych krajów, powinni wszystkich starań dołożyć, by zasilać tą zdrową krwią swe owczarnie, a to tem więcej, że znana jest wyjątkowa dziedziczność męskich potomków tej rasy. Stopień takiego udoskonalenia osiągnięto półwiekową pracą w celu doprowadzenia do wczesnego dorastania zwierząt i łatwego ich opasania, przy osiągnięciu wzrostu odpowiedniego, oraz normalnego stanu wełny i dobrego jej gatunku.

Z innych ras francuskich na największe uznanie zasługują „Dishley-Mérino“. Jak bardzo rasa ta lubiona jest we Francyi, udowadnia najlepiej ta okoliczność, że na wystawie znajdowało się 45 jednorocznych, 40 dwuletnich baranów, 22 jednoroczne i 17 dwuletnich owiec. Mali hodowcy włościańscy szczególnie upodobali sobie barany tej rasy, tak, iż więksi hodowcy, obok stada merynosów czystej krwi, muszą także utrzymywać pewną ilość merynosów Dishley dla zadosyćuczynienia zapotrzebowaniu wieśniaków. Nie dziwi nas upodobanie do tych dużych, o pięknych formach zwierząt doskonale zbudowanych, o długim, delikatnym włosie, który równym jest pod względem gatunku najstaranniej chowanym merynosom, a przytem jest to rasa tak wcześnie dorastająca, że dwuletnia owca ma już pierwsze jagnię, a jeżeli nie jest płodną, to staje się tak tłustą, że opasać jej niema potrzeby. Dziewięcio lub dziesięciomiesięczne barany zaczynają już funkcyonować, bez żadnej szkody dla swego dalszego rozwoju, gdyż zupełnie dorosłe barany ważą 1·25—1·50 cetnarów metr., a dorosłe owce 0·75—1 cetnarów metr.

Sprawozdawca miał sposobność obserwowania z blizka sposobu hodowania owiec rasy Dishley-Mérino i był zdziwiony małemi potrzebami zwierząt pod względem dozoru, opieki i pomieszczenia. Matki przebywały i obdarzały właściciela jagniętami, a było to w połowie marca.

Władze rolnicze we Francyi, rozdając mnóstwo nagród w tym właśnie dziale, udowodniły, że umieją ocenić wartość i użyteczność rasy Dishley i dały innym krajom przykład, iż wolne są od uprzedzeń. Chcąc powiedzieć

„ 500—1000 „	3,001.184	9·21
wyżej 1000 „	801.852	2·46
	32,577.643	100·%.

A więc od 27—28% uprawnej powierzchni Wielkobrytanii wypada na właściwą wielką własność, a tylko 2·46% na olbrzymią. — Za to więcej niż 66% wypada na średnie i większe gospodarstwa chłopskie.

Taki stosunek w rozklasyfikowaniu własności ziemskiej nie dawałby jeszcze sam przez się powodu do radykalnej reformy, zwłaszcza gdy ta ma być przeprowadzoną w razie potrzeby, nawet w drodze wywłaszczenia, środek w tradycyach angielskich niepraktykowanyi nawet w Irlandyi niestosowany.

Jeżeli więc mimo to wszystko państwo nie cofa się nawet przed taką alternatywą, to muszą być inne ważniejsze ku temu powody.

Dla wyświetlenia tych powodów cofnijmy się w przeszłość do czasów, kiedy rozpoczęła się koncentracya ziemi w ręku wielkich właścicieli i kiedy nad uprawą zbożową dano przewagę hodowli. (Dok. nast.). *XAW. KAMOCKI.*

Uprawa i przerabianie lnu w Czechach

opracował
na podstawie materyałów na miejscu zebranych
Wojciech Chłopiński.

(Ciąg dalszy). *d) Nawożenie.*

Len potrzebuje roli silnej a nie świeżo nawiezionej dla opisanych wyżej powodów. Uzupełnienie potrzebnej siły nawozami sztucznymi byłoby na miejscu byle umiejętnie a nadwyżką zbioru za koszt wyłożony na nawozy, zapłaci len z procentem. Według tablicy Wolffa łodygi lnu zawierają w sobie 0·94 proc. potasu, 0·4 proc. kwasu fosforowego — nasienie: 1 proc. potasu, 1·35 proc. kwasu fosforowego i 3·28 proc. azotu — plewa: 1·54 proc. potasu i 0·45 proc. kwasu fosforowego. Średni zbiór z morga 20 ctm. łodyg lnu i odpowiednio do tychże 15 proc. nasienia i 15 proc. plewy, odebrałby roli 26·42 kg. potasu, 13·40 kg. kwasu fosforowego i 9·84 kg. azotu.

Użycie nawozów sztucznych w Krimie ogranicza się na tomasynie i wapnie. Tomasynę w ilości 100 kg. na morg rozsiewają pod żyto lub owies, zaś wapno w ilości 400—500 kg. na morg równocześnie z nawozem.

Nawozami sztucznymi najwięcej forsują pogranicza czesko-morawskie t. j. Wichstadtl, Nieder-Ullersdorf, Mähr. Rothwasser, Laubendorf i w. i. Owe nawozy stanowią: kainit lub sól potasowa, tomasyna i superfosfat kostny. Przy ilości jakoteż sposobie użycia trzymają się wszyscy jednej recepty. Za jednostkę do obliczenia użyć się mającego nawozu pod len, służy 1 meca (około 45 klg.) nasienia lnu, którą się obsiewa 3 mece pola (1 meca pola = 20 ar). A więc do jednej mecy nasienia spotrzebowują 100 klg. kainitu lub 50 klg., 40 proc. soli potasowej i 40 kg. tomasyny, czyli że dają ziemi prawie taką samą ilość pierwiastków w formie nawozów sztucznych, jaką len w czasie wegetacyi z ziemi pobiera. Tomasynę rozsiewają na pole w jesieni, zaś kainit lub sól potasową z wczesną wiosną na 3 do 4 tygodnie przed nastąpić mającym siewem lnu.

---

coś jeszcze o innych rasach francuskich, mianowicie rasie Charmoise i Berrichoux — musimy zaznaczyć, że zwłaszcza rasa Charmoise zyskuje coraz więcej amatorów, a to z powodu smacznego, soczystego mięsa. Nawet angielskie Southdowny nie dorównują im podobno pod tym względem, jakkolwiek z temi ostatniemi mają pod względem gospodarskim i fizyologicznym wiele podobieństwa, tem się tylko różnią, że ciemnych odmian wcale nie mają. Przy nieustannej dążności do szybkiego dorastania zwierząt tej rasy, grozi hodowcom niebezpieczeństwo, że rasa zdrobnieje. Już obecnie niektóre okazy z nagiemi czaszkami i cienkiemi, przejrzystemi uszami wskazują na pewną degeneracyę. Rasa ta nie ma w Niemczech odbiorców dla braku znawców i amatorów najlepszych gatunków baraniny.

Owce rasy Berrichoux, będące starą francuską, angielskiej krwi przymieszką ulepszoną rasą — zasługują również na uznanie ze względu na żerność, zdrową budowę, przy średniej wielkości i bardzo poszukiwaną wełnę — zwłaszcza przy paszy gorszej i mniej wydatnych pastwiskach.

Obydwie rasy były prawie równie liczne, reprezentowane jak Mérinos precoces i zostały ocenione, jak na to zasłużyły.

Trudno byłoby omawiać szczegółowo inne krajowe rasy, na przykład Cauchois, Lauraquais i Larzaq, średnie a nawet duże, na wysokich nogach, mało rozwiniętych muskułach, ale bardzo mleczne — nadają się bowiem tylko do chowu w swej własnej ojczyźnie, na płaskowzgórzach Francyi środkowej, gdzie z mleka ich wyrabia się sławny ser Roquefort.

Czysto angielskie mięsne rasy: Dishley, Southown i Oxfordshiredown, importowane do Francyi, napotkały tu tak umiejętną hodowlę, iż właściciele ich na wszelkie uznanie zasłużyli.

W próbie jakości i wytwarzania się mięsa — merynosy pełnej krwi nie brały udziału i nie współzawodniczyły z rasami czysto mięsnemi, jak Dishley-Mérinos, Charmoise i rasy angielskie, gdyż uznając późniejsze dorastanie zwierząt tej rasy, wolały nie rywalizować w tym konkursie. Rezultaty pod względem ilości mięsa i tłuszczu były w tym kierunku wprost zdumiewające u ras wyżej wymienionych, jakkolwiek krzyżowane z Berrichonami i innemi rasami krajowemi, rasy angielskie, także wcale dobre wykazały wyniki.

Pierwszą nagrodę „Prix d'honneur“ za najlepszą jakość i ilość mięsa — otrzymało stado 8-mio miesięcznych „Charmoise“!

Kończąc omawianie działu bydła opasowego, dodajemy, że uważamy wystawianie stad po 15 sztuk liczących za bardzo odpowiednie i polecenia godne, ponieważ tylko większa ilość okazów tej samej stajni może świadczyć o rzeczywistych jej zaletach. Ogólne zdanie o wystawie da się w ten sposób streścić:

Iż tak we Francyi jako też w innych krajach wtedy dobrze się zużytkowuje paszę, kiedy przez staranny chów bydła uzyskujemy dużą ilość mięsa przy wczesnem dorastaniu zwierząt. Same tylko widoki na sprzedaż wełny merynosów nie wystarczają, ponieważ przy najlepszej sprzedaży nie powrócą się koszta utrzymania.

Niemieccy hodowcy starali się iść w kierunku wyprodukowania wielkiej ilości wełny i zamiast ustąpić wobec wielkiego napływu wełny kolonialnej, a zużytkować korzystnie paszę przez wyprodukowanie rasy mięsnej, robili wszelkie możliwe wysiłki w celu wyprodukowania wielkich, obfitą wełnę posiadających owiec, które naturalnie jeszcze trudniej wyżywić, niżeli dawniejsze małe rasy.

Dopiero w ostatnich latach nastąpiła pewna zmiana zapatrywań i oby na przyszłość wszyscy hodowcy starali się bacznie obserwować konjunktury targów na wełnę i mięso. Wskazanem byłoby zwiedzanie corocznie w Paryżu odywającej się wystawy, wpłynęłoby to bowiem najkorzystniej na obranie właściwego kierunku.

L. K.... n..

(Deutsche Landwirtschaftliche Presse, Th. Larrass.)

Pojedynczo porozrzucane kawałki pola obsianego lnem jedne z nawozem drugie bez nawozu, przedstawiają się różnie; to jednak do celu nie doprowadza, bo na to potrzebne są próby, porównania i doświadczenia na jednym i temsamym kawałku pola. Np. Bednarsch, gospodarz w Wichstadtl, pozostałą ilość kainitu i tomasyny z jednego kawałka pola, rozsiał na kraj pola drugiego kawałka. Różnica w oczy bijąca. Len na kraju pola a więc na nawozie sztucznym był ciemno zielony i dochodził do 1. m. długości (jeszcze przed czasem kwitnienia), gdy reszta bez nawozu jaśniejsza dochodziła zaledwie 90 cm. W przypuszczeniu, że 1 morg wyda tylko 200 kg. łodyg więcej na nawozie sztucznym, to już zapłaci wyłożony koszt, lecz zazwyczaj da 400 - 500 klg. więcej z odpowiednią ilością nasienia i plewy, co po strąceniu ceny kupna nawozów, da nadwyżkę 20 do 30 kor.

Nawozy sztuczne a zwłaszcza kainit odgrywają ważną rolę dla lnu; po 1-sze, służą jako pokarm. 2-gie, poprawiają fizykalne własności gruntu (kainit zatrzymujący wilgoś w soli), 3-cie, len na kainicie da więcej i delikatniejszego włókna, 4-te, po dobrem udaniu się lnu jest nadzieja, że i następne rośliny lepiej się udadzą a ocieniając rolę, zagłuszą rozwijające się chwasty. Dla ostatniego powodu, pod zboża następujące po lnie, dodają tomasynę lub mączkę kostnę.

Jaki skutek na len wywierają nawozy azotowe, na razie niewiadomo, ponieważ nikt nie używa tych nawozów — można przypuszczać iżby nawozy azotowe wpłynęły na zbiór lnu dodatnio tembardziej, że bardzo skąpa ilość uprawianych roślin motylkowych nie wzbogaca roli w azot.

e) Uprawa gruntu.

Uprawa gruntu pod len rozpoczyna się od jego przedplonu. Koniczysko 2-letnie po zbiorze pierwszego pokosu bywa ostrym ekstyspatorem (nie skaryfikatorem) wzruszone, po kilku dniach zbronowane i podłożone płyciutko a po odleżeniu się podkładu, następuje powtórne bronowanie i nawożenie nawozem stajennym. Nawóz bywa rozrzucany i rozdrabiany bardzo starannie (palcami) poczem wykonuje się orkę przedsiewną. Jak tylko żyto lub owies (Krima) zejdzie z pola podkłada się ściernisko a po odleżeniu się podkładu i zabronowaniu, następuje orka zimowa do możliwej głębokości (12—15 cm). Wiosenna uprawa ogranicza się np w Krimie na ekstyspatorowaniu i kilkakrotnem bronowaniu zaś w innych miejscowościach na płytkiem przeoraniu i bronowaniu. Wszelkich starań dokładają, aby rola była równa i bez grud — nasiona któreby się dostały w wklęsłość (skazy przy oraniu) lub pod grudę, zeszłyby znacznie później, przezco byłby nie równy wzrost przy wszystkich roślinach nie pożądany, zaś przy lnie osobliwie. Dodać wypada, iż do uprawy gruntu nie używają pługów, bron i wogóle narzędzi najnowszego pomysłu techniki a przecież uprawa jest bardzo dokładna.

f) Nasienie i zmiana tegoż.

Jest wiele cech dobrego nasienia główne atoli, aby to nasienie było zdrowe, czyste, miernie grube i krótkie, jasno brunatnego koloru, ujęte w rękę powinno pomiędzy palce prześlizgiwać się i najważniejsze, ażeby posiadało siłę kiełkowania.

Len wyradza się prędzej od innych roślin, przeto częsta zmiana nasienia jest konieczna. Krima np., rok rocznie sprowadza za pośrednictwem Centralnego Związku Towarzystw niemieckich lub Związku niemieckich producentów lnu w Sudetach 40—50 ton (tona znaczy beczka 80 - 90 kg.) nasienia pernawskiego, to samo czynią inne Towarzystwa i wszyscy producenci, otrzymując subwencyę Rady kultury krajowej. Dalsze zapotrzebowanie pokrywają reprodukcyą nasienia pernawskiego i zazwyczaj nie w pierwszym roku po zbiorze, lecz 3—4 letniego, w którym to czasie nasiona ze słabą siłą rozrodczą giną a utrzymują się tylko nasiona silne i zdrowe — oto korzyść kilkoletniego nasienia.

Ze strony Rady kultury krajowej jakoteż Związku niemieckich producentów lnu w Sudetach, czynią się starania ażeby import nasienia rosyjskiego ograniczyć do minimum a natomiast używać nasienie wyprodukowane w kraju t. j. w Krimie i Köppeln. Już obecnie nasienie Krimy kontrolowane przez stacyę doświadczalną w Wiedniu, rozchodzi się w okolice niżej położone jak Grulich, Morawa, a to dzięki wyższej subwencyi na nasienie krajowe aniżeli zagraniczne i być może, że gdy powstanie zakład czyszczenia nasienia lnu przy istniejącym magazynie zboza w Switawie (Zwittau) na co za staraniem Związku niemieckich producentów lnu w Sudetach uzyskano subwencye państwa i kraju, import nasienia rosyjskiego zostanie ograniczony.

g) Siew (czas, sposób, ilość wysiewu).

Siew o ile warunki klimatyczne na to pozwalają bywa wykonywany wcześnie. Bezpośrednio przed siewem rola bywa ekstyrpatorem lub pługiem i bronami skruszona i wyrównana przezco osiąga się równomierne zejście i wzrost lnu. Ważną zasadą jest, aby nasienie rzucać w rolę raczej cokolwiek za suchą, aniżeli za mokrą. Po największej części siew dopiero w maju da się uskutecznić — naturalnie w naszych warunkach klimatycznych nazywałby się siewem średnim i przeważnie dałby ujemne rezultaty raz, że, już w maju trafiają często posuchy a powtóre, zaraz po zejściu mógłby być napadnięty przez pchły ziemne które w maju i czerwcu najliczniej występują.

Sposób siewu — szerokorzutny ręczny.

Ilość wysiewu stosuje się do celu uprawy lnu a mając na uwadze uzyskanie dobrego włókna jakoteż nie najgorszej jakości nasienia, musi być średnia ilość wysiewu do tego zastosowana t. j. 80 90 kg. na morg (1 Tonne Lein pro 3 Metzen Feld).

h) Starania posiewne.

Zwyczajną czynnością po zasianiu i zejściu lnu jest tylko plewienie, które nie daje dużo pracy w gruntach dobrze uprawionych i czystych. Do oplewienia 1 morga wystarcza 15 robotników najzupełniej.

Tworzenie się skorupy na powierzchni pola po zasianiu lnu, w wilgotnym klimacie rzadko się przytrafia.

Tyczenie lnu zapobiegające wylęgnieniu jako za kosztowne i niewygodne nie praktykuje się z wyjątkiem poletek okazowych w szkołach rolniczych i uprawy lnu w Trutnowie i Mähr. Schönbergu.

Z chorób lnu występuje (zwykle na Morawii) zgorzel zawiązków owocowych wtedy, gdy nadejdą suche południowe wiatry W lnie dużym nie będzie znacznego uszczerbku przy zbiorze, zaś przeciwnie, gdy to trafi na len jeszcze mały ze skąpym zasobem wilgoci.

i) Zbiór lnu.

Czas zbioru. Do wyrośnięcia i dojrzenia potrzebuje len 80—100 dni. Jeśli siew uskuteczniony zostanie w maju, czas zbioru przypadnie w sierpniu. Zależnie od celu u-

prawy lnu, zbiór następuje wcześniej lub później mianowicie w trzech okresach.

1-szy okres przypada po okwitnieniu a więc zaledwie po zawiązaniu się nasienia, lecz to nasienie jest w stanie mleczkowatym, łodygi są jeszcze zupełnie zielone, spodnie listki zaczynają więdnąć. Len w tym okresie zebrany i po oddzieleniu główek natychmiast wymoczony, daje włókno mięsiste, delikatne, z pięknym połyskiem. Niema tu już mowy o uzyskaniu nasienia którego stratę pokryje jakość włókna. Okres ten praktykuje się w Belgii, zaś w Czechach i na Morawie wyjątkowo wtedy, gdyby się len wyłożył a później uzyskane włókno i nasienie przedstawiałoby małą wartość.

2-gi okres gdy się rozchodzi o uzyskanie dobrego włókna i nie najgorszej jakości nasienia przypada, gdy len nabiera barwy żółtawej, listki z dołu do połowy opadną, nasienie jest jeszcze zielone lub bardzo słabo brunatne. Nie traci się w tym okresie zbioru nasienia chociaż jest zielone, dokształca się ono w ustawionych daszkach, na czem jednak włókno już nie cierpi. To jest czas zbioru dla Czech i Moraw.

3-ci okres gdy się ma na uwadze uzyskanie dobrego nasienia z pominięciem jakości włókna, przypada w czasie zupełnego wykształcenia nasienia. Ten okres zbioru praktykuje się w Rosyi i to tylko tam, gdzie nasienie bywa poszukiwanem. Włókno z takiego lnu jest szorstkie, krótkie, kruche, koloru rdzawego (odnośne lny spotyka się w hannsdorfskiej przędzalni).

Sam sposób wykonania zbioru trudno opisać dokładnie. Zasadą główną jest, aby len ujmować w większej połowie wysokości t. j. po pod główkami, przez co pominie się niżej stojące chwasty, dalej, aby łodyg nie mierzwić i aby wszystkie korzenie u pojedynczych garści były obok siebie równo zebrane, to znaczy nie jedne wyżej a drugie niżej. Garście wyrywane kładzie robotnik obok siebie na krzyż jedna na drugiej lub pojedynczo na przemian, tak, aby główki każdej pojedynczej garści leżały obok korzeni garści sąsiednich i odwrotnie, korzenie obok główek. W ten sposób układane garści nie mogą i nie powinny wzajemnie się plątać. Gdzie wzrost nierówny przeprowadza się sortowanie na miejscu. Do zbioru jednego morga lnu potrzeba 12—14 wprawnych robotników.

Suszenie lnu. Dla wyschnięcia łodyg i doścignięcia nasienia ustawia się len w t. zw. daszki na 2–3 m. długie, które mają tę dobrą stronę że, tak włókno jak i nasienie nie podlegają zepsuciu w przeciwieństwie do praktykowanego u nas rozścielania lnu z główkami do roszenia i dosuszenia nasienia. Len w daszkach może nawet tygodnie wytrzymać na deszczu bo woda deszczowa z łatwością z niego ścieka, podczas gdy u lnu rozścielonego może nie tak ucierpi włókno jak nasienie. W Morawie gdzie teren już równiejszy i panują silne wiatry, daszki takie stawiają albo w jednej nieprzerwanej długości, albo też opierają len na poziomo na podpórkach leżących tykach po obu stronach tychże tak, że przedstawia daszek. Pierwszy sposób mniej praktyczny — w daszku nieprzerwanym dostęp powietrza jest trudniejszy i len trudniej wysycha, drugi dobry lecz za kosztowny i niewygodny. Kierunek daszków jest najodpowiedniejszy kierunkowi najczęściej panujących wiatrów. Do ustawiania daszków potrzeba 4 robotników, z których 2 stawia a 2 donosi garście lnu, lub 2 robotników, jeden do stawiania, drugi do noszenia, przyczem robotnik stawiający pomaga sobie tyczką. Na każdych 12—13 robotników wyrywających len potrzebny jest 1 robotnik do stawiania daszków.

j) Wyziarnianie lnu czyszczenie i przechowywanie nasienia.

Oddzielenie główek a względnie nasienie od łodyg praktykuje się 3-ma sposobami a to: albo przez wymłócenie cepem, albo przez wyczochranie albo też zapomocą maszyny. Przy pierwszym sposobie rozściela się len na klepisku, przykłada belkiem aby się za cepem nie mierzwił i oklepuje zupełnie tak samo jak zboże, przyczem trzeba baczyć, aby łodyg cepem nie porozbijać co nie jest bez znaczenia przy moczeniu lub roszeniu, bo gdy łodygi całe będą zaledwie domoczone, to porozbijane już będą przemoczone i przy dalszej wyprawie zamiast włókna dadzą pakuły.

Drugi sposób wyziarniania i prawie najlepszy, jest oddzielanie główek na tak zwanych czochrach albo rafach, podobnych zupełnie do grzebieni. Zęby czochry, w ilości 14—15 są sporządzone z żelaza lub lanej stali, 25—30 cm. dlugie, formy owalnej lub 4-ro grannej, proste lub górą cokolwiek wygięte ku środkowi, osadzone w kawałku deski, lub jak przy nowszych czochrach, nasada z zębami tworzy jedną całość. W czasie roboty czochrę przyśrubuwuje się do belka lub odpowiedniego zydla. Przez czochranie len się wyrównuje, grubsze chwasty się wyciągają i nasienie pozostaje w komórkach (główkach) a tak przechowane, zawartością komórki jeszcze się dokształca. Wadą czochrania, iż jest nie tyle za kosztowne ile za powolne, bo komu zależy na tem, aby len zaraz po zbiorze wyrosić, ten nie może się bawić w czochranie, chyba że ma mało lnu. Gdzie len bywa dopiero w następnym roku moczony, przez co robota wyzierniania nie jest pilną, tam praktykują tylko czochranie (n. p. Krima).

Ciąg dalszy nastąpi.

Motor czy maszyna parowa?

Ponieważ niejednokrotnie byłem w tem miłem położeniu, że mogłem służyć radą wielu ludziom dobrej woli, tworzącym zakłady przemysłowe na wsi i na prowincyi i ponieważ rady moje praktyka nieraz potwierdziła, pozwalam sobie na tem publicznem miejscu zabrać głos — w sprawie bardzo ważnej, wielu a wielu czytelników żywo obchodzącej. Chciałbym mianowicie zwrócić uwagę na pewien szkodliwy, że się tak wyrażę, prąd panujący od lat 4—5-ciu w Galicyi, zwalczyć pewną jakby modę, która wiele złego narobiła już i jeszcze narobić może. Jako niepowołany może byłbym dalej tylko w kole moich znajomych zabierał głos, doświadczenia jednak ostatnich miesięcy uprawniają mnie do głośniejszego nawoływania, do wytoczenia sprawy przed szersze forum. Sprawiła to nowa klęska, która spadła na nas — brak koksu i węgla podczas tegorocznej zimy. Znam wiele wypadków, gdzie z powodu braku koksu, gdyż o ten materyał było najtrudniej, różne zakłady przemysłowe były przez tygodnie całe zamknięte; dotknęło zaś to najbardziej młyny, wyposażone w motory koksowe, t. zw. ssąco-gazowe. I stało się to podczas najgorętszego sezonu młynarskiego — przynosząc olbrzymie straty.

Przedewszystkiem więc zwracam się do tych, którzy obecnie są w trakcie budowania nowych młynów, choć do innych to samo się odnosi.

Dlaczego Szanowni Panowie koniecznie do popędu,

czyto młynów, czy cegielń, itd. używacie motorów koksowych? Dlaczego te właśnie silnice cieszą się, a przynajmniej cieszyły w ostatnich latach takim popytem, czy one naprawdę są ideałem maszyny, czy też może to tylko taka moda zapanowała w Galicyi, czy też może to exporterzy niemieccy rzucili się na nowy rynek zbytu, na uprzemysławiającą się Galicyę gorliwiej, jak gdzieindziej? Zdaje mi się, że to ostatnie jest decydujące, przez co zasada: Polak głupi wszystko kupi, tak szerokie znalazła zastosowanie. Dopiero cały nieskończony szereg procesów, długi szereg smutnych przykładów ostudził nieco publiczność w zapale: powstrzymał tę falangę fabrykantów narzucających nam swe wyroby. Każdy u nas zna niestety wiele wypadków, gdzie ten zachwalany przez nich „ideał siły popędowej“ okazał się w praktyce powodem ustawicznego zmartwienia właściciela. A ile to motorów wróciło po długoletnich procesach z powrotem do fabryk, ile to sprzedanych zostało za pół, ba, ćwierć ceny! Zdarzają się wprawdzie wyjątki, ale to są naprawdę wyjątki tylko, tak samo jak zdarzają się ludzie, którzy wygrali na loteryi.

A przecież — mógłby mi kto powiedzieć, że w świecie tysiące i tysiące podobnych motorów chodzi nienagannie, istnieją olbrzymie fabryki, jak Körting, Langen, Wolf, Luther itd., które od lat robią motory i rozsełają je po całym świecie itd. itd. — prawda, ale proszę pamiętać, że w „świecie“ istnieje antracyt, którego my tu w kraju nie mamy. Antracytem i tylko antracytem chodzą motory te nienagannie, przekonała nas o tem smutna praktyka — ostrzegali doświadczeni fachowcy. Przed dwoma laty powiedział do mnie młody Luther, właściciel największej w Europie fabryki młynów i motorów, że „Sauggasmotor ist kein Koksmotor“, powiedział to fabrykant jeden naprawdę prawdomówny. Niechże więc Niemcy, Anglia czy Rosya kupują dalej motory „koksowe“; my dajmy sobie raz z tem spokój, powróćmy do dawnej naszej znajomej — do maszyny parowej. Ta naprawdę daje nam gwarancyę pewnego ruchu, a gdy znów Boże broń braknie nam koksu lub węgla, to z kotłem parowym zawsze damy sobie radę — mamy przecie na taki wypadek dosyć drzewa, torfu itd.

Mógłby mi ktoś zarzucić, że jestem konserwatystą, że nie idę z postępem czasu i techniki, przeciwko temu jednak stanowczo protestuję, tem bardziej, że miałem niejednokrotnie sposobność znosić się w tej sprawie z pp. profesorami techniki lwowskiej, jako też z pp. inspektorami i inżynierami namiestnictwa i wszyscy zgodziliśmy się na powyższe zdanie. Przecie nie radzę instalować maszyn parowych systemu nieboszczyka Jamesa Watta! Dzisiejsza maszyna parowa, czyto Sulzera czy Wolfa czy podobna, a maszyna Watta, to taka sama różnica jak pomiędzy pierwszym statkiem parowym Fultona a dzisiejszymi kolosami niemieckiego Lloydu. Dla laików tylko pojęcie maszyny parowej jest równoznaczne z czemś wprawdzie niesłychanie prostem lecz i naiwnem, a poniechaną starzyzną, o czem już myśleć nawet nie warto.

A właśnie rzecz ma się przeciwnie. Konkurencya jaką dawniej maszynie parowej robiły z początku motory, sprawiła, że powoli powstały typy nowe, udoskonalone, żądanie, by silnica była jak najbardziej ekonomiczną spowodowało nowe konstrukcye, maszyny sprzężone, tandemowe, z kondenzacyą, tak, że dzisiaj po 15-stu latach walki konkurencyjnej pod względem ekonomii są to dwa wrogi sobie równe, pod względem zaś użyteczności w praktyce maszyna parowa stoi ponad każdą konkurencyą.

Aby jednak twierdzenie to moje nie było tylko gołosłownem, pozwolę sobie przytoczyć maleńkie porównanie. I tak:

1) Pod względem materyału opałowego. Motor koksowy potrzebuje koksu nie zawierającego siarki, o pewnej wielkości, sianego, którego cena n. p. loco Lwów wynosi obecnie około 420 K. Większy motor koksowy zużywa go około 0·6 kg. na konia i godzinę, co kosztuje około 2·5 halerza na konia godzinę. Maszyna parowa posiada kocioł opalany co najwyżej węglem, choć z zupełnie takim samym skutkiem używa się, torfu, odpadków drzewa, ropy itd. itd. Z powodu możności użycia do tej samej maszyny w razie nagłej potrzeby i innych materyałów opałowych nie jesteśmy zawiśli od dostawców, a to jest, jak się tej zimy przekonałem, bardzo ważną zaletą. Z drugiej znów strony dzisiejsza maszyna parowa spotrzebowuje węgla mało, bo n. p. Wolf (Magdeburg Buckau) gwarantuje przy swoich lokomobilach parowych zużycie 0·7—0·8 kg. dobrego węgla na konia i godzinę przy większych typach. Ponieważ wagon węgla takiego kosztuje loco Lwów około 260 K, przeto koń parowy kosztuje 2·15 halerza. W całej zaś wschodniej części kraju różnica ta na korzyść Wolfowskich lokomobil jest jeszcze większą, tem bardziej, że można tam używać do opalania kotłów taniej parafinowej ropy, lub odpadków przy fabrykacyi nafty.

2) Pod względem obciążenia dopiero wyższość maszyny parowej jaskrawo daje się odczuwać. Podawane bowiem gwarancye z użycia koksu w motorach z gazem ssanym odnoszą się tylko do pewnego obciążenia. Przy obciążeniu mniejszem zużycie go nie jest proporcyonalne, a tylko znacznie wyższe, normalnie zaś przy obciążeniu połowicznem wyższe od teoretycznego o 40 proc. Maszynie parowej zaś nie sprawia to prawie żadnej różnicy, czy pracuje ona pełną swą siłą, czy mniejszą. To też tam, gdzie pewne maszyny wyłącza się czasowo z ruchu, motor koksowy powinien być wprost wykluczony.

3) Pod względem zdolności przeciążenia motory koksowe dają minimum tego, co sama przyzwoitość wymaga. Normalnie fabryki pozwalają je czasowo przeciążać o 10%. Maszyna zaś parowa daje przy prostem tylko powiększeniu napełnienia cylindra parą łatwo do 50% więcej siły, sam zaś znam wypadek, gdzie lokomobila R. Wolfa o sile 33 koni parowych pracuje stale 50-ciu końmi. Jak zaś jest to ważne osądzi każdy, kto miał już jakiś zakład przemysłowy, dobrze idący. Nie znam nawet jednego młyna, gdzieby po 2 lub 3 latach nie dostawiono, czyto jeszcze jednego złożenia, czy to jeszcze jednych walców itd. itd. W takim wypadku sprzedaje się stary motor koksowy ze stratą i kupuje nowy — silniejszy.

4) Ciągłość ruchu przy motorach w samej zasadzie jest wykluczoną. Każdy motor potrzeba od czasu do czasu czyścić (koksowe co ca 14 dni) przy motorach zaś koksowych generator musi być gruntownie czyszczony co dzień, wobec czego ruch nieprzerwany, 24-ro godzinny jest wykluczony.

Czyszczenie zaś motoru z powodu zawiłej jego konstrukcyi jest pracą wymagającą dłuższego czasu, i fachowych ludzi. To wszystko przy maszynie parowej nie wchodzi w grę, maszyna pracuje stale, bez przerw i niespodzianek.

5) Trwałość motoru koksowego jest jeszcze obecnie kwestyą nierozstrzygniętą. Są to rzeczy jeszcze za nowe, by można mieć dokładne dane, moment jednak, iż przy spalaniu się w cylindrze gazów wytwarza się temperatura °, co musi wpływać na strukturę żelaza, nasuwa po-

ważne wątpliwości, czy motory dotrzymają kroku maszynom parowym, z których niejedna już i 40 lat jest w ruchu.

6) O pewności ruchu tylko że wspomnę, niestety wiele a wiele smutnych przykładów nauczyło mnie przedewszystkiem z tego powodu być stanowczym przeciwnikiem motorów koksowych.

7) Obsługa motoru koksowego według broszur reklamowych fabryk tych motorów ma być łatwa i wykonywać ją może nieegzaminowany maszynista. Że nieegzaminowany to prawda, ale bo sama obsługa ciężki to egzamin. Lada nieuwaga, lada prześlepienie sprowadza najgorsze skutki, nie mówiąc o uciążliwości samej pracy, ustawicznego kontrolowania wszystkich części, próbowania ram itd. W każdym razie przy motorze koksowym musi być maszynista i to człowiek pewny, pracowity, pilny, któremu jednak nigdy czasu nie starczy na jakąkolwiek inną czynność, czy naprawę innej maszyny. Wkońcu czy z egzaminem, czy bez, maszynista być musi, a to w każdym wypadku jednako kosztuje. Odwrotnie przy maszynie parowej maszynista własciwie nie ma co do roboty i cały swój czas może poświęcić na doglądanie nie maszyny popędowej lecz wszystkich maszyn roboczych zakładu. Co zaś to znaczy oceni li tylko praktyk.

8) Wprawdzie na ustawienie motoru koksowego nie potrzeba koncesyi, istnieją jednak przepisy szczegółowe ograniczające także dowolność ustawiania i tych silnic, a mające na celu zabezpieczenie życia ludzkiego, gdyż o wypadek przy motorze takim nie trudno. Potrzebę koncesyi dla maszyny parowej rozkrzyczeli fabrykanci motorów koksowych jako coś okropnego, gdyż to jest jedyny konik na którym jeździć mogą — to atut w ich ręku niestety — jedyny.

Poza tem motor taki wymaga także i dużego lokalu (o dwóch ubikacyach) i wielkich kosztownych nieraz fundamentów. Odwrotnie przy lokomobilach parowych (ma się rozumieć bez kół, a więc powinno się mówić stabilach) nie daje się żadnych fundamentów, co także wpływa na koszta installacyi.

Wkońcu warto nadmienić, że lokomobile są w cenie tańsze, co powinno ostatecznie zdecydować nawet najbardziej zapalonego nowatora.

Poruszyłem tu tych parę momentów przedewszystkiem i dlatego, by wziąć w obronę i dodać otuchy tym ostrożnym „konserwatystom", którzy nie poszli na lep rozreklamowanej mody, gdyż oni naprawdę obrali lepszą cząstkę.

M. Wójcicki
inżynier.

Drobne wiadomości.

Przeciw słabościom u gęsiąt w lipcu. Lipiec jest dla gęsiąt najtrudniejszym do przebycia miesiącem; w czasie właśnie samego kwitnienia lip dostają one chorób, które szczególnie później wylęgłe, a przeto niedołężniejsze gęsięta napastują. Trzeba je więc w czasie tak dla nich krytycznym wzmacniać posilnym pokarmem. Najzdrowszym wówczas dla nich pokarmem jest kasza jęczmienna ugotowana i pomieszana z bardzo drobno posiekaną cebulą lub czosnykiem, albo ze zwykłą pokrzywą, która to roślina okazała się bardzo zdrową dla drobiu w ogólności. Za napój podaje się gotowana w wodzie macierzanka (origanum vulgaris), ziele razem z kwiatem, ostudzone do picia gęsiętom' mianowicie naczczo. Podrzucają się im wtenczas całe łodygi z kwiatem lub nasieniem gorczycy ogrodowej, której gorycz działa na nich wzmacniająco, a chlewy wyściela się paprocią, często ją odmieniając; zapach tej rośliny wzmacnia je i ochrania od owadu, wszami zwanego, co napadając na słabe jeszcze pisklęta, sprawia im świerzb i nudy nieznośne, bardzo je osłabiając. Ponieważ to plugastwo napada gęsięta z zaduchy i nieczystości, potrzeba chlewy przewietrzać, wybielić, zamiatać, wysypywać piaskiem i wyścielać świeżą zawsze paprocią. Uszka głowy i pod skrzydełkami smarować oliwą z dodatkiem pary kropli terpentynowego olejku, zawsze piórkiem. *K. Załęska*

Podskubywanie gęsi. Do dochodów osiąganych z hodowli gęsi zaliczają się również korzyści z pierza, podskubywanego na żywych jeszcze gęsiach, co uskutecznia się powszechnie raz a nawet więcej razy do roku. Otóż w tym przedmiocie zamierzyłam zwrócić uwagę gospodyń i wykazać, że postępowanie takie, choćby pominąć względy nieludzkiego obchodzenia się z niewinnem ptactwem, jeszcze z innych względów jest niewłaściwe. Wprawdzie za podskubane pierze otrzymuje się zaraz gotowiznę, która na razie przedstawia się czystym zyskiem, ale w rzeczywistości tak nie jest, skoro bliżej nad tem zastanowić się zechcemy. Podskubując bowiem wczas na wiosnę, jak się to powszechnie praktykuje, skutkiem chłodnych i nieprzyjaznych zmian powietrza, wiele gęsi choruje i ginie. Cóż więc dopiero mówić o więcej razy niekiedy trzechkrotnie w ciągu lata powtarzanej tak bolesnej operacyi. Nie można się zatem dziwić, że w jesieni zamiast silnych zdrowych i rozrosłych gęsi, posiada się mizerne i w większej części kaleki, tak iż do należytego odkarmienia na użytek kuchenny zużyć trzeba znacznej ilości kosztownej paszy. Nic dziwnego że tak wymęczone przez lato gęsi, przeznaczone na chowanie, wydają później słabe i nieliczne potomstwo, co wziąwszy wszystko w rachubę okaże się w rezultacie, iż podskubywanie nie przyniosło rzeczywistych korzyści, ale raczej straty. Na Pomorzu, gdzie wyjątkowo nie podskubują gęsi, nie czynią tego zapewne z litości nad gęsiami, ale z obliczenia większych korzyści, jak się to sprawdza w rzeczywistości dobrą sławą, jakiej używają gęsi pomorskie, wyszczególniające się niepospolitym rozrostem i smakowitością mięsa. Według uskutecznionych pod tym względem doświadczeń z trzechkrotnego podskubywania gęsi otrzymuje się 60 do 80 gr. pierza, wartości 72 halerzy co nie przedstawia takiego dochodu, aby z korzyścią pokrywał zużytą stosunkowo większą ilość paszy na późniejsze odkarmianie. Niepodskubywane gęsi dostarczają też po zabiciu nie tylko znacznie więcej mięsa i tłuszczu, ale również i pierza. W mojem gospodarstwie nigdy nie kazałam gęsi podskubywać, zato niosły się dwa razy, pierwsze wylęgały się w pierwszych dniach kwietnia, drugie z końcem czerwca około św. Jana, zdrowo i dobrze chowały i nie było między gęsiętami różnicy w jesieni. Zdaje się iż poruszywszy z tego punktu zapatrywania się na kwestyę podskubywania, dostatecznie przekonywująco przemówiłam za zaniechaniem niekorzystnej a bolesnej operacyi.

K Załęska.

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź na pytanie 43. w nrze 26. Rolnika. Podaje, że fabryka pługów Fröhlicha nie w Nowym lecz w Starym Sączu egzystuje i dalej, że wyroby pługów są rzeczywiście dobre — lecz, że fabryka ta ma dziwny sposób postępywania z stronami nie odpowiadając nigdy na uczynione zamówienia — ale to absolutnie nigdy — nawet na choćby po kilkakroć powtórzone zareklamowanie. — Wprawdzie dotychczas fabryka zamówienia przezemnie poczynione — zawsze prędzej lub później, czasem nawet bardzo późno wykonywała — nie wiedziałem jednak nigdy — nie otrzymawszy odpowiedzi na zamówienie — czego się mam spodziewać — co ze strony fabryki jest wielce naganne — i co jej ostro wypowiedzieć należy. *N. G. z T.*

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor **Dr. Jan Paygert.**

DODATEK do Nr. 28. „ROLNIKA“

z dnia 5. lipca 1907.

Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń 42. Rady Ogólnej wyjdzie jako nadzwyczajny dodatek do nru 30. „Rolnika“ d. 19. lipca br.

Z KOMITETU.

Zwyczajne posiedzenie Komitetu (bez posiedzeń sekcyjnych) odbędzie się wyjątkowo w poniedziałek 8. lipca o godzinie 5. po południu.

(Z sekcyi rolniczej).

Ogłoszenie.

Staraniem Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospod. odbędzie się we Lwowie, w czasie od 2—7. września br. sześciodniowy bezpłatny

KURS GORZELNICZY

dla właścicieli, dzierżawców i administratorów dóbr ziemskich.

Powyższy kurs obejmować będzie następujące wykłady:

1. *Ogólne wiadomości z gorzelnictwa i kontrola ruchu gorzelni — 18 godzin wykładu — prel. prof. T. Chrząszcz, dyr. kraj. szkoły gorzelniczej w Dublanach.*

2. *O maszynach w gorzelnictwie używanych i kotłach — 2 godz. wykładu — prel. inż. K. Ajdukiewicz, prof. akademii rolniczej w Dublanach:*

3. *Ustawodawstwo gorzelnicze — 6 godz. wykładu — prel. radca Fr. Jesse, starszy inspektor straży Skarbu.*

Z kursem tym połączone będą wycieczki naukowe w celu zwiedzenia gorzelni doświadczalnej w Dublanach, fabryki drożdży w Zamarstynowie, rafineryi spirytusu J. Baczewskiego we Lwowie, fabryki maszyn gorzelniczych ks. A. Lubomirskiego we Lwowie.

Zgłoszenia ustne lub pisemne na kurs powyższy przyjmuje kancelarya Komitetu (ul. Karola Ludwika 3) do 15. sierpnia b. r.

Lwów, dnia 3. lipca 1907.

Sekcya chowu koni podaje do wiadomości P. T. hodowców, że c. k. Rząd skłonny jest oddać większą ilość ogierów do użytku prywatnego (Privatpflege) na r. 1908.

Ktoby sobie życzył dostać ogiera rządowego na tych warunkach, raczy zawiadomić o tem jak najrychlej Wgo Włodzimierza Morawskiego w Oleszy, p. Monasterzyska.

Uchwały

XLII. Rady ogólnej c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego powzięte dnia 26. i 27. czerwca 1907.

I. Projekt statutu usunąć z porządku dziennego i polecić delegatom Oddziałów w myśl uchwały Komitetu z dnia 10. kwietnia 1906 r. ad hoc wybrać się mającym zbadanie projektu komisyi statutowej, który po przyjęciu przez delegatów ma być w myśl wniosku prezesa Stanisława Brykczyńskiego na najbliższej Radzie ogólnej poddanym uchwale bez dyskusyi.

Na podstawie obrad Sekcyi hodowlanej.

II. Przyjąć z uznaniem do wiadomości przygotowawcze prace podjęte przez Komitet w kierunku rozwinięcia chowu bydła na dzielność użytkową, zaznaczając równocześnie, że dotychczasowe postulaty dotyczące rewizyi rejonów i założenia ksiąg krów wybitnie mlecznych zostały przez Komitet w zupełności spełnione.

III. Wyrazić życzenie, aby Komitet wyniki dotychczasowych doświadczeń w dziedzinie kontroli mleczności ogłosił drukiem i udzielił do wiadomości członków Towarzystwa i aby tę akcyę rozwinął tak, jak tego obecne potrzeby kraju wymagają.

IV. Wyrazić życzenie, aby Komitet ogłaszał drukiem corocznie szczegółowe daty dotyczące wybitnie mlecznych krów obu ras, oraz ich potomstwa i udzielił do wiadomości Oddziałów Towarzystwa.

Odstąpić Komitetowi do rozpatrzenia i możliwego uwzględnienia:

V. Wystaranie się u c. k. Rządu jak i w Wysokim Sejmie o powiększenie specyalnego funduszu na utworzenie większej ilości posad asystentów kontrolnych, którzyby przy pomocy finansowej ze strony Oddziałów i osób prywatnych przeprowadzali kontrolę obór prywatnych w celu podniesienia mleczności krów i wprowadzenia racyonalnego żywienia (ref. Feliks Domański, Henryk Karczewski i Adam baron Horoch).

VI. Zwołanie ankiety w sprawie ustawy o licencyonowaniu buhajów (ref. Juliusz baron Brunicki), której odstąpione zostaną wnioski szczegółowe postawione w czasie dyskusyi, a do tej sprawy się odnoszące, a mianowicie:

a) w sprawie wniesienia petycyi do Wysokiego Sejmu, aby zaprowadzono weterynarzy okręgowych płatnych przez Wydział krajowy (ref. Józef Krumholz);

b) w sprawie rewizyi i zaostrzenia postanowień ustawy o licencyonowaniu buhajów gminnych (ref. Leon Lubliner);

c) w sprawie starania się za pośrednictwem Wydziałów powiatowych o ściśle przestrzeganie ustawy co do obowiązku utrzymywania buhajów gminnych w liczbie stosownej do ilości krów i aby ubogim gminom czyniono na razie ulgi w tej formie, by dla nich wstawiano od roku przyszłego pewną kwotę n. p. 100 K rocznie na przyszłe sprawienie buhaja (ref. Adam Younga);

d) co do zwrócenia się do c. k. Namiestnictwa, by wydało okólnik do c. k. Starostw, aby ustawa hodowlana była ściśle wykonywaną i aby najniższą karę za puszczenie buhaja nielicencyonowanego podwyższono do 5 koron, kara bowiem wynosząca obecnie 1 koronę jest za nizką, a ustawa dozwala nakładać kary od 5 do 20 koron (ref. niewymieniony);

e) w sprawie zaprowadzenia w pasie pogranicznym przy instytucyi rewizorów bydła także płatnych zastępców rewizorów (ref. Adam Younga).

VII. By w oborach podmiejskich o wysokiej mleczności i wyrównanym typie umieszczać buhaje od mlecznych krów.

Cały przychowek stąd powstały umieszczać do wychowu w okolicach, gdzie nabiał ma mniejszą wartość; by później mieć materyał do zaopatrywania się w doborowe mleczne bydło (ref. Józef Midowicz).

VIII. Wystaranie się o zapobieżenie zbyt wczesnemu zmarnowaniu buhai z uwzględnieniem, czy jedną z przyczyn złego nie jest przyznawanie utrzymującemu stacyę różnicy między ceną sprzedażną a ceną zakupna buhaja (ref. Adam Younga).

IX. Dostarczanie do rozpłodu buhajów o własnościach mlecznych, a osobno o własnościach opasowych dla okolic, które w obu kierunkach prowadzą hodowlę (ref. Leon Lubliner).

X. Aby asystenci kontroli obowiązani byli przeprowadzoną próbę mleka na ilość i tłuszcz wpisywać w odnośne księgi w dniu przeprowadzonej próby.

Gdyby temu z powodu ważnej przeszkody nie byli w stanie zadość uczynić, aby byli zobowiązani pozostawić bruliony przeprowadzonych prób u zarządcy obory (ref. Ludwik Skarbek Borowski).

XI. By wybór subwencyonowanych buhajów odbywał się pod osobistą kontrolą inspektorów hodowli oraz, aby uczniów szkół niższych rolniczych wykształcono na asystentów kontrolnych i aby Komitet wpłynął na Dyrekcyę tych szkół, aby w gospodarstwach szkolnych wprowadziły żywienie indywidualne krów (ref. Antoni Świeżawski).

XII. Utworzenie kursów nauki o kastrowaniu byków, ogierów i knurów i zaprowadzenie weterynarzy okręgowych, jak to już istnieje na Bukowinie (ref. Józef Krumholz).

Na podstawie obrad Sekcyi ekonomicznej:

XIII. Utworzyć stałą komisyę dla dostaw wojskowych, któraby się zajęła zorganizowaniem tych dostaw po Oddziałach i czuwała następnie nad prawidłowym rozwojem tej organizacyi (ref. Dr. cam. August Rodakiewicz).

XIV. Zwrócić się do Ministerstwa wojny o zarządzenie, by zarządy wojskowych magazynów, a względnie intendantury urządzały pouczenia fachowe dla rolników w języku odpowiednim dla słuchaczów i połączone z demonstracyami o warunkach dostaw w rozmaitych systemach zakupna (ref. Julian bar. Brunicki).

Na podstawie obrad posiedzenia poufnego:

XV. Zwołać ankietę celem obmyślenia środków, któreby zapewniły Członkom Towarzystwa służbę folwarczną i robotników sezonowych (Oddział Sanocki, ref. Kazimierz Rodkiewicz).

XVI. Rozważyć, czy będzie można przyjść z pomocą gminom w akcyi zakładania sadów gminnych (Oddział Rawski, ref. Jan Sołowij).

XVII. Wziąć inicyatywę w sprawie zakupna maszyn rolniczych dla gmin (Oddział Rawski, ref. Jan Sołowij).

XVIII. Rozważyć, czy z wiosną r. 1908 nie dałby się urządzić targ na bydło rozpłodowe we Lwowie lub też w jakiemś innem mieście na prowincyi (Oddział Rawski, ref. Jan Sołowij).

XIX. Próbować tak urządzać wystawy przeglądowe bydła, by były zarazem wystawami targowymi (ref. Julian bar. Brunicki).

XX. Poczynić starania celem uzyskania subwencyi na urządzanie corocznych wystaw targowych na bydło rozpłodowe (ref. N. Górski).

XXI. Zalecić Oddziałom, aby w interesie łatwego nabywania i zbywania sztuk rozpłodowych przez swych Członków urządziły u siebie rodzaj biura pośrednictwa, przyjmującego zgłoszenia członków mających takie sztuki do zbycia i chcących takie nabywać (ref. O. Lille).

XXII. By Komitet za pośrednictwem swoich organów fachowych zajął się dokładnem zbadaniem sposobów gospodarowania na pastwiskach nadrzecznych nad Dniestrem i jego dopływami i następnie, czyto sam, czy też przez stacye doświadczalne przeprowadził próby co do mechanicznej uprawy nawożenia i sposobów spaszania tych przestrzeni, tak, by wyniki doświadczeń były wskazówką dla właścicieli do lepszego wyzyskania pastwisk (Oddział Kałuski, ref. Jan Wassung i ks. Dymitr Hordyński).

XXIII. Poczynić u władz odnośnych kroki celem zmiany regulaminu rewizorów bydła w ten sposób, aby wydawanie paszportów bydlęcych powierzonem było Zwierzchnościom gminnym i Przełożeństwom obszarów dworskich (Oddział Rawski, ref. Dr. Leszek Majewski i Tadeusz Fedorowicz).

XXIV. Poprzeć starania czynione u c. k. Rządu przez Wydział krajowy o dłuższy kredyt za kainit pobierany przez krajowe biuro solne.

Równocześnie odnieść się do Wydziału krajowego, by biuro solne krajowe udzielało rolnikom kredytu co najmniej czteromiesięcznego bezprocentowego za kainit, o ile korzystać będą z pośrednictwa Oddziału handlowego przy Komitecie Towarzystwa gospodarskiego, Związku handlowego Kółek rolniczych lub syndykatu krakowskiego.

By wreszcie Komitet poczynił starania u c. k. Rządu o sprzedaż kainitu według zawartości potasu, a nie za cenę stałą ryczałtową, jak to obecnie ma miejsce. (Oddział Kałuski, ref. Jan Wassung i Dyr. Józef Mikułowski Pomorski).

XXV. Poczynić starania celem uzyskania stacyi ogierów rządowych rasy huculskiej w Perechińsku powiecie Dolińskim (Oddział Doliński, ref. Leon Lubliner).

XXVI. Aby Komitet mianował Komisyę złożoną z 3 członków, któraby się zastanowiła po porozumieniu z Wiceprezesem Janem Vivienem, czy i o ile wskazanem jest wprowadzenie jakichś reform dla Oddziału handlowego przy Komitecie Towarzystwa gospodarskiego (ref. Władysław hr. Sapieha).

Na podstawie obrad na posiedzeniu publicznem dnia 27. czerwca 1907.

XXVII. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie Komitetu dotychczasowej akcyi w sprawie zorganizowania handlu bydłem opasowem, uznając pełną jej doniosłość i polecić jak najgoręcej tak Komitetowi, jak i Radom Oddziałów dalsze opiekowanie się rozwojem tej akcyi (ref. Dr. Kazimierz hr. Szeptycki).

XXVIII. Konstatując, że obecny ustrój handlu nierogacizną jest jednym z głównych powodów, dla którego ten tak ważny zwłaszcza dla naszego włościaństwa dział hodowlany nie dość pomyślnie się rozwija, polecić Komitetowi, ażeby zechciał także w tym kierunku dokładne studya przeprowadzić i wszelkie kroki zmierzające do skutecznej organizacyi handlu trzodą chlewną usilnie popierać (ref. Dr. Kazimierz hr. Szeptycki).

XXIX. Ażeby Komitet zajął się zorganizowaniem handlu zbożem w podobny sposób, jak zorganizowano handel spirytusem (ref. Madeyski Jan).

XXX. Udzielić Komitetowi absolutoryum z obrotu funduszów i zamknięcia rachunków za rok 1906 (ref. Adam bar. Horoch).

XXXI. Polecić buchaltera Eugeniusza Grużewskiego względom Komitetu, by temuż z funduszów na Zarząd przynajmniej taka sama remuneracya wypłaconą została, jak w roku ubiegłym t. j. 1000 K. (ref. Adam bar. Horoch).

XXXII. Wybrać przez aklamacyę ponownie w skład Komitetu ustępujących członków Dra Andrzeja ks. Lubomirskiego, Dra Kornela Paygerta, R. Dw. Dra Tadeusza Pilata i Dyr. Józefa Mikułowskiego Pomorskiego.

XXXIII. Wybrać przez aklamacyę do komisyi rachunkowej Cieńskiego Stanisława, Paparę Ignacego i Urbańskiego Mieczysława. Na zastępców: barona Horocha Adama i Tustanowskiego Michała.

Wiadomość o IV. zwyczajnem posiedzeniu Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego z dnia 11-go czerwca 1907.

Początek o godz. 4 po południu.

Przewodniczy: Prezes Stanisław Brykczyński.

Obecni: Wiceprezes Jan Vivien, Bohdanowicz Stanisław, br. Brunicki Julian, Dyr. Frommel Juliusz, Dr. Krzysztofowicz Mikołaj, Dr. Paygert Kornel, r. dw. Dr. Piłat Tadeusz, ks. Sapieha Władysław, Schnell Oskar, Dr. Skałkowski Tadeusz, Dyr. Tyniecki Władysław i Dr. Szyszyłowicz Ignacy.

Prócz tego: Sekretarz Towarzystwa Skrochowski Feliks i redaktor „Rolnika“ dr. Paygert Jan.

Nieobecność usprawiedliwili: Wiceprezesowie: Artur Zaremba Bielecki, Witołd ks. Czartoryski, Fedorowicz Tadeusz, Dr. Włodzimierz Bolesta Kozłowski, Dr. Andrzej ks. Lubomirski, Dr. Tadeusz Mars, Leon Podlewski, Dyr. Józef Mikułowski Pomorski, Dr. Kazimierz hr. Szeptycki i Jerzy Turnau.

Prowadzący pióro: Dr. cam. Aug Rodakiewicz.

Przewodniczący rozpoczyna posiedzenie od wspomnienia pośmiertnego o zgasłym w międzyczasie profesorze Władysławie Lubomęskim, którego pamięć obecni przez powstanie uczcili.

Z spraw bieżących podaje do wiadomości, że Wiedeński Związek Stowarzyszeń rolniczych wdrożył akcyę w sprawie handlu bydłem i nierogacizną, popieraną przez Ministerstwo rolnictwa.

W konferencyi dotyczącej, zapowiedzianej na dzień dzisiejszy, bierze udział w zastępstwie Komitetu Dr. Kazimierz hr. Szeptycki, poczem Komitet nie omieszka podjąć ze swej strony wszelkich starań, by sprawę handlu bydłem i nierogacizną sprowadzić na właściwe tory.

Po przyjęciu do wiadomości programu XLII. Rady Ogólnej uchwalono:

a) uprosić Prezesa Towarzystwa, Wiceprezesów: Artura Zarembę Cieleckiego i Witołda ks. Czartoryskiego, Władysława ks. Sapiehę o wzięcie udziału w Ogólnem Zebraniu Warszawskiego Centralnego Towarzystwa rolniczego, które się odbędzie dnia 18. czerwca br.;

b) przyczynić się do składki na pomnik Marcelego Nęckiego kwotą 100 K.;

c) zaprosić V. nadzwyczajne posiedzenie Komitetu na 25. czerwca br. celem omówienia projektu statutu. Po przyjęciu do wiadomości bez czytania protokołu z ostatniego posiedzenia uchwalono wnioski Sekcyi administracyjnej, przedłożone przez Wiceprezesa Jana Viviena i Dra Tadeusza Skałkowskiego.

Na wniosek zastępcy przewodniczącego Sekcyi rolniczej Dra Ignacego Szyszyłowicza uchwalono:

W sprawie zużycia subwencyj rządowych.

1. Z funduszu upraw próbnych wyznaczyć:

a) na doświadczenia rolnicze przeprowadzone przez Komitet	4.500 K.
b) na doświadczenia rolnicze przeprowadzone przez Towarz. Kółek rolniczych	1.000 „
c) na subwencyonowanie prób Stacyi botaniczno-rolniczej	2.500 „
d) na subwencyonowanie prób Stacyi chemiczno-rolniczej	2.000 „

2. Z funduszu wzorowych gnojarń:

a) dla zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych	1.300 „
b) dla Oddziałów Towarzystwa gospodarczego	700 „
3. Dla zakładu produkcyi nasion w Kurowcach	1.500 „

W sprawie podniesienia gospodarstwa łąkowego.

4. Czynić starania o utworzenie przy biurze melioracyjnem Wydziału krajowego osobnego Oddziału łąkowego.

5. Propagować sprawę podniesienia gospodarstwa łąkowego za pośrednictwem akcyi lokalnej Oddziałów Towarzystwa (kursa łąkowe, wykłady, doświadczenia, wystawy etc.).

W innych sprawach.

6. Udzielić kraj. Stacyi botaniczno-rolniczej na poczet subwencyi rządowej na studya i melioracye 1000 K.

7. Spłatę deficytu powstałego przy przeprowadzeniu doświadczeń polowych przez kraj. Stacyę botaniczno-rolniczą w r. 1906 rozdzielić na lat 4.

8. Udzielić słuchaczom Akademii rolniczej w Dublanach następujących stypendyów:

z fundacyi śp. Jana Maciąga o 400 K. rocznie, pp. Tworydle Mikołajowi, słuchacz. I r. i Marurkiewiczowi Zygmuntowi, słuch. I r.;

b) z fundacyi Amalii hr. Stadnickiej o rocznych 420 K. p. Brudzyńskiemu Bolesławowi, słuch. I r.;

c) z fundacyi Kazimierza hr. Kasickiego, o rocznych 200 K. Płużańskiemu Aleksandrowi, słuch. I r.;

d) z fundacyi księdza Kajetana Żmigrodzkiego o rocznych 100 K. p. Dłunce Grzegorzowi, słuch. I r.;

9. Zarządowi głównemu Towarzystwa Szkoły Ludowej udzielić 50 proc. opustu przy zakupnach wydawnictw Komitetu.

10. Przedłożyć c. k. Rządowi następujące wnioski subwencyjne na rok 1907.

I. Na cele popierania nauki rolniczej:

a) Na szkołę chmielarską w Starem siole potrzebną kwotę oznaczyć po porozumieniu się z Wydziałem krajowym oraz z właścicielem majątku, do którego szkoła będzie miała być przeniesioną.

b) Na wędrowne wykłady rolnicze:

Dla Towarzystwa Kółek rolniczych	15.000 K.
Na kursa sadowniczo-ogrodnicze	2.000 „
Na wykłady referentów Komitetu	2.000 „
Na kursa o pomocy weterynaryjnej	3.000 „
Na 6-dniowy kurs dla rolników praktycznych	1.000 „
Na kursa dla nauki obchodzenia się z maszynami roln.	1.000 „
Na kursa o uprawie łąk i pastwisk i konserw paszy	4.000 „

c) Na naukę kobiecego gospodarstwa wiejskiego:

Na stypendya dla uczenic Zakładu w Albigowej	1.000 K.
Na stypendya dla uczenic Zakładu w Zielonej	1.000 „
Na stypendya dla uczenic Zakładu w Olesku	1.000 „
Na stypendya dla nauczycielek szkół gospodarstwa wiejskiego	1.000 „
Na stypendya dla nauczycielek wędrownych	1.000 „
Razem	5.000 K.

d) Na wydawnictwo popularnych podręczników	2.000 „
e) Na zakupno dziełek do bibliotek i czytelń	2.000 „
f) Na nauczyciela wędrownego uprawy lnu i konopi	4.000 „
g) Na stypendyum dla wykształcenia w uprawie konopi	1.000 „
h) Na kursa wędrowne uprawy i wyprawy lnu i konopi	1.000 „
i) Na stypendya dla uczniów Akademii ziemiańskiej w Wiedniu	4.000 „
j) Na wydawnictwo tablic poglądowych do nauki rolnictwa	2.000 „

II. Na popieranie produkcyi roślin.

a) Na doświadczenia nawozowe i próbne uprawy odmian:

Na doświadczenia polowe Komitetu	8.000 K.
Na doświadczenia polowe Tow. Kółek rolniczych	2.000 „
Na doświadczenia polowe Stacyi chemiczno-rolniczej	2.000 „
Na doświadczenia polowe Stacyi botaniczno-rolniczej	3.000 „
Razem	15.000 K.

b) Na poparcie produkcyi roślin pastewnych:

Na zakupno nasion i zniżki dla włościan	15.000 K.
Na zakupno nawozów i zniżki dla włościan	5.000 „
Razem	20.000 K.
c) Dla Stacyi produkcyi nasion w Kurowcach	1.500 „
d) Na próbne szkółki traw nasiennych	2.000 „
e) Na popieranie produkcyi lnu	5.000 „
f) Na popieranie produkcyi konopi	2.000 „
g) Na studya i melioracye połonin	8.000 „
h) Na wzorowe gnojarnie	3.000 „
i) Na zakład hodowli nasion (jednorazowo nadzwyczajna)	10.000 „
stale rocznie (zwyczajna)	4.000 „
Razem	14.000 K.
j) Na zakładanie próbnych reprodukcyj	5.000 K.
k) Na racyonalne zagospodarowanie pastwisk	20.000 „
l) Na premiowanie wzorowych gospodarstw pastwiskowych włościańskich	2.000 „

Na wniosek referenta Sekcyi sadowniczo-ogrodniczej, Dra Ignacego Szyszyłowicza, uchwalono:

1. Starać się o utworzenie przy Komitecie posady referenta spraw sadowniczo ogrodniczych.

2. Urządzić kurs sadownictwa w Dynowie w jesieni b. r.

3. Wypłacić Zakładowi sadowniczemu w Podhorcach kwotę 4.369 kor. 13 h., tytułem zwrotu należytości za subwencyonowane drzewka.

4. Poczynić odpowiednie zmiany instrukcyi dla rozsprzedaży drzewek owocowych.

5. Zaprenumerować: a) „Deutschlands Obstsorten“, b) „Obstgründbuch“.

Na wniosek referenta Sekcyi hodowlanej, Oskara Schnella, uchwalono:

I. Założyć oborę zarodową u: P. Wiśniewskiego w Horyhladach, Oddział Tłumacz (pół krwi Simmenthal).

II. Oborę pół krwi Oldenburg w Gródku Jagiellońskim (Oddz. Gródek, przy pomocy funduszu Rady powiatowej 2000 kor.).

III. Założyć stacye buhajów subwencyjne u:

1) Maryi hr. Skarbkowej w Jabłonce, Oddział Lisko. 2) Onufrego Horodyńskiego w Myczkowcach, Oddział Lisko. 3) Jana Głowackiego w Leśniowcach, Oddział Gródek. 4) Mikołaja Szalaja w Leśniowcach, Oddział Gródek. 5) Antoniego Bielańskiego w Słonem, Oddział Podolski. 6) Tadeusza Marsa w Rzęśni polskiej, Oddział Lwów. 7) Michała hr. Baworowskiego w Germakówce, Oddział Borszczów. 8. Kółka rolniczego w Petrance, Oddział Kałusz. 9) W Kobylanach (Wiśniewski wskaże), Oddział Tłumacz. 10) Kółka rolniczego w Baworowie, Oddział Tarnopol. 11) Ignacego Toporowskiego w Iwanówce, Oddział Tarnopol. 12) Brody-Złoczów (Rada Oddziału poda), Oddział Brody-Złoczów.

IV. Założyć chlewnie zarodowe u:

1) Maksyma Demkowicza w Rogóżnie, Oddział Jaworów. 2) Kółka rolniczego w Petrance, Oddział Kałusz. 3) Piotra Pasiecznika w Spasie, Oddział Dolina. 4) Franciszka Janowskiego w Łobozwi, Oddział Lisko. 5) Henryka Linderskiego w Ropience, Oddział Lisko. 6) Maryi hr. Skarbkowej w Jabłonce, Oddział Lisko. 7) Aleksandra Kanozaka w Polanie, Oddział Lisko. 8) Ignacego Toporowskiego w Iwanówce, Oddział Tarnopol. 9) Jana Dziubały w Dołżance, Oddział Tarnopol. 10) Ks. Antoniego Habacza w Chlebiczynie leśnym, Oddział Pokucki. 11) Kółka rolniczego w Turce, Oddział Pokucki. 12) Wasyla Fedoroszyna w Weleśnicy dolnej, Oddział Nadwórna. 13) Antoniego Wrześniawskiego w Wulce pełkińskiej, Oddział Jarosław. 14) Kółka rolniczego w Buczycach, Oddział Sambor. 15) Władysława Grotowskiego w Jaćmierzu, Oddział Sanok. 16) Kółka rolniczego w Liczkowcach, Oddział Podolski.

V. Założyć stacye knurów u:

1. Tomasza Maziarki w Pawłosiowie, Oddział Jarosław. 2. Aleksandra Ujejskiego w Denysowie, Oddział Tarnopol. 3. Jana Białowąsa w Krakowcu, Oddział Jaworów. 4. Władysława Polańskiego w Rudnikach, Oddział Stryj.

VI. Założyć owczarnię Oksford z materyału krajowego u: Juliusza hr. Dunin Borkowskiego w Mielnicy, Oddział Borszczów.

VII. Założyć stacyę tryka Oksford u: Aleksandra Ujejskiego w Denysowie, Oddział Tarnopol.

Udzielić 1000 kor. na wystawę przeglądową bydła w Stanisławowie w miesiącu wrześniu odbyć się mającą z warunkiem premiowania wołów roboczych, a szczególnie własnego chowu.

Poczem Przewodniczący o godz. 9 wieczorem zamknął posiedzenie.

Wiadomość o V. (nadzwyczajnem) posiedzeniu Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego z dnia 25. czerwca 1907 r.

Początek o godz. 9 przed południem.

Przewodniczy: Prezes: Stanisław Brykczyński.

Obecni: Wiceprezesowie: Artur Zaremba Cielecki, Witołd ks. Czartoryski, Bohdanowicz Stanisław, bar. Brunicki Julian, Fedorowicz Tadeusz, Dyr. Frommel Juliusz, Dr. Krzysztofowicz Mikołaj, Dr. Paygert Kornel, r. dw. Dr. Pilat Tadeusz, Dyr. Mikułowski-Pomorski Józef, ks. Sapieha Władysław, Schnell Oskar, Dr. Skałkowski Tadeusz, Dr. hr. Szeptycki Kazimierz, Turnau Jerzy i Prezesowie Oddziałów: hr. Stadnicki Stanisław, Dr. Kotłowski Stanisław. Prócz tego redaktor „Rolnika“ Dr. Paygert Jan

Nieobecność usprawiedliwili: Wiceprezes: Vivien Jan, Dr. ks. Lubomirski Andrzej, Dr. Kozłowski Bolesta Włodzimierz i Podlewski Leon.

Prowadzący pióro: Dr. cam. Aug. Rodakiewicz.

Przewodniczący zaznacza na wstępie, że wyłącznym przedmiotem dzisiejszego posiedzenia Komitetu będzie projekt Statutu, ze względu, że o godzinie 11 rozpocznie się posiedzenie Konferencyi statutowej. Przedstawiwszy po krótce cały przebieg sprawy projektu statutu aż do chwili obecnej, uprasza zebranych o zabieranie głosów do paragrafów, co do których nasuwają się im wątpliwości.

Obrady przeprowadzono poufnie, które trwały do godz. 11 przed południem. Poczem Przewodniczący odroczył posiedzienie do godz. 3 po południu, a zamknął je o godz. pół do 5-tej po południu.

KRONIKA.

Zwyczajne Walne zgromadzenie członków tłumackiego Oddziału c. k. gal. Tow. gosp. odbędzie się we środę dnia 10. lipca br. w Tłumaczu w sali „Sokoła“ o godz. 2. popołudniu z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i powitanie gości. 2) Sprawozdanie z czynności Oddziału i obrotu funduszami. 3) Sprawy hodowlane. 4) Założenie sekcyi chowu drobiu. 5) Wykład W. Pana Bronisława Janowskiego o podniesieniu gospodarstwa łąkowego. 6) Wnioski członków. W imieniu Oddziału: Stanisław Bohdanowicz przewodniczący, Maryan Bohosiewicz sekretarz.

Walne Zgromadzenie członków oddziału Towarzystwa gospodarskiego ziemi sanockiej odbędzie się we wtorek dnia 9-go lipca 1907 r. o godzinie 11-ej przed południem, w sali Rady powiatowej w Sanoku. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności Rady za czas ubiegły. 2. Odczyt z demonstracyami p. Bronisława Janowskiego, referenta rolniczego centalnego Komitetu: „O melioracyi łąk“. 3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej o sprawdzeniu rachunków funduszów Towarzystwa za r. 1906. 4. Wnioski.

Władysław Morawski, przewodniczący.

Z Krajowego Biura pośrednictwa pracy donoszą: Odnośnie do tutejszego pisma z 20. czerwca b. r. podajemy do wiadomości ewentualnego zużytkowania, że robotników na żniwa otrzymać można za pośrednictwem *Powiatowego Biura pracy w Kałuszu* na następujących warunkach:

Robotnicy otrzymują jako wynagrodzenie *jedenasty* snop zboża bez względu czy ozimego czy jarego, ponadto zaś deputat na głowę tygodniowo: 2 garnce mąki żytniej na chleb, 2 garnce mąki kukurudzianej, $\frac{1}{2}$ g. grochu, $\frac{1}{2}$ g. krup, $\frac{1}{4}$ funta słoniny, $\frac{1}{2}$ topki soli, dziennie zaś $\frac{1}{2}$ litry mleka niezbieranego. Zarobione zboże obowiązanym jest pracodawca własną maszyną wymłócić i robotnikom odstawić do miejsca umówionego. Koszta podróży do miejsca pracy i z powrotem ponosi pracodawca.

O bliższe wyjaśnienia zwracać się należy wprost pod adresem Powiatowego Biura pracy w Kałuszu (Wydział powiatowy).

Z sekcyi przyrodniczo-rolniczej X. Zjazdu przyrodników i lekarzy polskich we Lwowie — donoszą nam: W dzień przed rozpoczęciem obrad X. Zjazdu tj. w niedzielę 21. lipca 1907 odbędzie się we Lwowie Walne Zgromadzenie Tow. dla popierania polskiej nauki rolnictwa. W drugi dzień obrad sekcyi przyrodniczo-rolniczej odbędzie się wyjazd do Dublan i zwiedzenie tamtejszych Zakładów naukowo-rolniczych. Po ukończeniu obrad X. Zjazdu odbędą się w sekcyi VII. wycieczki — jedna na Połoninę porżyżewską pod Howerlą na pasmie Czarnohory, celem obejrzenia Stacyi doświadczalnej dla zagospodarowania połonin karpackich, druga równocześnie do szeregu postępowych gospodarstw w okolicy Przeworska. Chcący brać udział w jednej lub drugiej wycieczce zechcą się zgłosić zaraz po przyjeździe u sekretarza, lub gospodarza Sekcyi. (Gospodarzem sekcyi jest Prof. Dr. Kazimierz Miczyński, sekretarzem K. Szulc w Dublanach).

Spółka agronomów. W szeregu związków rolniczych staje świeżo powstała „Spółka agronomów", zawiązana z inicyatywy byłych Dublańczyków. Jest to organizacya zawodowa, mająca objąć wszystkich zawodowo wykwalifikowanych rolników, a jej myślą przewodnią jest samopomoc pracowników rolnych dla utrzymania gospodarstw folwarcznych przy życiu. Że myśl organizacyi zawodowej o podobnych celach znalazła silny oddźwięk wśród warstw rolniczych, dowodem zgromadzenie organizacyjne, w którem wzięło udział 46 Dublańczyków z różnych stron kraju, a że dla takich celów łączą się ludzie posiadający kwalifikacye zawodowe, jest to dobrą dla stowarzyszenia zapowiedzią. „Spółka agronomów" opiera się na ustawie o stowarzyszeniach z r. 1873 i według postanowień statutu jej działalność obracać się ma w następujących kierunkach: 1) Udzielanie pomocy, z jednej strony właścicielom ziemskim w pozyskiwaniu zawodowo wykwalifikowanych kierowników gospodarczych, a z drugiej udzielanie pomocy pracownikom wykwalifikowanym przy szukaniu i obejmowaniu posad w gospodarstwie; 2) udzielanie członkom wszelkiego rodzaju pomocy, także i finansowej, bądźto przy zakupnie lub sprzedaży majątków, bądźto przy administrowaniu lub wydzierżawianiu gospodarstw większych; 3) udzielanie członkom pożyczek hipotecznych, oraz krótkoterminowych na nabycie lub wydzierżawienie gospodarstwa, lub w celach inwestycyi gospodarczych; 4) przeprowadzenie konwersyi długów swych członków; 5) nabywanie na własność Stowarzyszenia majątków ziemskich; 6) branie w dzierżawę lub administracyę Spółki większych gospodarstw; 7) załatwianie członkom spraw komisowych, leżących w zadaniach Stowarzyszenia; 8) prowadzenie rachunku bieżącego dla członków i przyjmowanie wkładek. Jak z powyższego widać, zakres działania wyznaczyła sobie Spółka bardzo obszerny, aby w każdym kierunku i w każdem położeniu módz przyjść członkom z wydatną pomocą. Zainteresowanie i sympatye, jakie Spółka zyskała w gronie praktycznych rolników, dowodzą, że organizacya o tych celach była bardzo na czasie i należy tylko życzyć, aby działalność Spółki mogła być skuteczną. Z drugiej strony nie możemy nie podnieść, że najlepsze zamiary i cele Spółki nie osiągną spodziewanych rezultatów, jeśli właściciele większych gospodarstw nie będą odczuwali moralnego obowiązku korzystania z usług Spółki, zwłaszcza w tych wypadkach, gdzie zachodzi obawa, że ziemia lub gospodarstwo mogą przejść w ręce obce lub co gorsza wrogie. Okoliczność, że „Spółka agronomów" jest zrzeszeniem rolników, którzy wzięli sobie za cel życia pracować na roli, powinna niemało zaważyć na szali, gdy chodzi o wypuszczenie majątku z rąk i raczej z większem zadowoleniem prawy obywatel kraju odda majątek po niższej cenie, jeśli jest przeświadczony, że ziemia jego nie stanie się towarem spekulacyjnym dla różnego rodzaju przedsiębiorców. Spółka wchodzi w życie z dniem 1-go czerwca, a lokal jej mieści się tymczasowo przy ul. Friedrichów l. 10. Na czele Spółki stoi Rada nadzorcza z 10 członkami, a Dyrekcyę stanowią: J. Głowacki, J. Wasung i Dr. Tomalski, jako referent.

Nowa kolejka leśna w Galicyi. W Turce nad Stryjem wybudowaną została wązkotorowa kolejka leśna o długości kilkudziesięciu kilometrów, własność znanej firmy drzewnej Lajos Kriser. Dostawa całego parku wozowego, złożona z 70 wózków etc., poruczoną została firmie Roessemann i Kühnemann (generalny reprezentant p. Juliusz Weiss) we Lwowie.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1. maja 1907 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **9.50**, **8.40***, 5.50, 9.45, 5.25, 1.30*.
Z Rzeszowa: 1.10.
Z Podwołoczysk na dworzec główny: 7.20, 12.00, 2.16*, 5.40, **10.30**
Z Podwołoczysk na Podzamcze: **10.12**, 7.01, 11.40, 2.00*, 5.15.
Z Czerniowiec: **12.20***, **9.00**, 3.55, 2.25*, 8.05.
Z Kołomyi: 10.05.
Z Rawy i Sokala: 7.10, 12.40.
Z Jaworowa: 8.22, 5.00.
Z Sambora: 8.00, 1.55, **9.20**, 10.30.
Z Ławocznego: 7.29, 11.50, **10.50**.
Z Tuchli: 3.51.
Z Bełzca: 4.50.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **6.15**, **12.45***, **3.45**, 2.45*, 8.25*, 8.40, **11.00**.
Do Rzeszowa: 4.05.
Do Podwołoczysk z dw. głównego: **7.00**, 10.45, **2.17***, 6.20, 11.15.
Do Podwołoczysk z Podzamcza: **7.24**, **11.35**, **1.13**, 6.35, 2.32*
Do Czerniowiec: **2.51***, **10.40**, 6.10, 9.20, 1.55.
Do Stryja: **11.30**.
Do Rawy i Sokala: 6.12, **7.10**.
Do Jaworowa: 6.58, **6.30**.
Do Sambora: 6.00, 9.05, 4.30, **10.51**.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 2·25.
Do Przemyśla, Chyrowa: **7.20**.
Do Ławocznego 7.30, 2.36, **6.25**
Do Bełzca: 11.05.
Do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna 5.50.

*) Gwiazdkami oznaczono pociągi pospieszne.

Wiadomości handlowe.

Z targów zbożowych i innych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 3. lipca — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·40—9·50, żyto gotowe 8·30—8·50, owies obroczny gotowy 8·75—9·00, jęczmień pastewny 9·00—9·.0, groch pastewny 11·50—12·00, groch do gotowania 0·00 ——0·,

Usposobienie niezmienione. Ceny spirytusu nominalne.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 50·00 do 51·00, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 30·50—31

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 3. lipca 1907. Na dzisiejszy targ spędzono Wołów 10, buhaji 29, krów 38, razem bydła rogatego rosłego sztuk 77, jałownika 88, cieląt 86, owiec i kóz 00, nierogacizny 00, razem 251. Woły opasowe płacono po 84—00·0 k, woły z paszy chude po 00·00 do

00, buhaje od 66—84, kor., krowy po 60--70 kor., jałownik po 50—72 kor., cielęta od 56—64 kor., nierogaciznę po 00—00 kor. barany para po 00·00 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

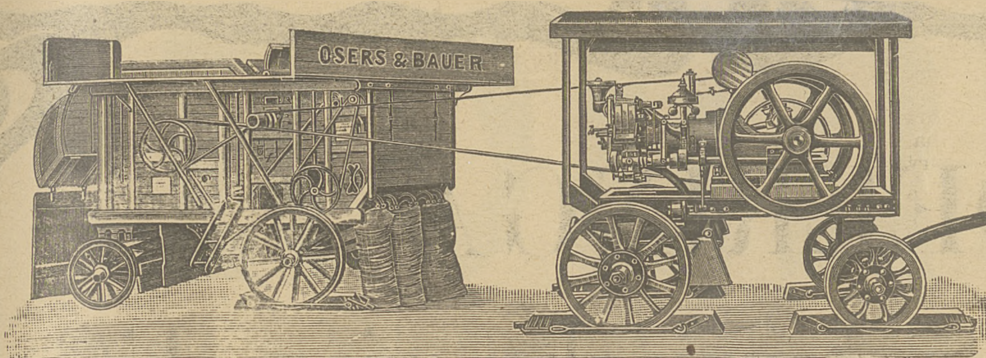
Kraków, dnia 28. czerwca 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 384 sztuk, jałownika 112 sztuk, cieląt 373 sztuk, owiec i kóz 2 sztuk, nierogacizny 371 sztuk. Razem 1242 sztuk. Woły z paszy płacono po 00 — 00 kor., opasowe 80—90, krowy po 68--76, buhaje po 70—74 jałownik po 62 do 70 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 00—00. Nierogaciznę tuczną po 104—112 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną po 126—142 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Owce po 00 koron Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 780 sztuk, na eksport dla zamiejscowych 398, bydła rogatego 64 sztuk, nierogacizny 86 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kraków, dnia 2. lipca 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 11 sztuk, jałownika 14 sztuk, cieląt 254 sztuk, owiec i kóz 0 sztuk, nierogacizny 196 sztuk, razem 475 sztuk. Woły z paszy płacono po 00—00 k, woły opasowe po 00—00 kor., krowy po 00—00 kor., opasowe po 00—00 kor., buhaje po 00--00·00 kor., jałownik po 00 00 kor., cielęta po 00—00 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 26—44 kor., nierogaciznę tuczną po 00—00 kor za 1 ctn. metr. żywej wagi. nierogaciznę tuczną po 124 — 142 kor. owce 18 — 2. kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 408 sztuk, na eksport za rogatki m. 67, bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny 00 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, dnia 24. lipca.
Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 12.410 sztuk świń, między temi 6990 galicyjskich. Ceny: za tuczone świnie węgierskie 119 do 121 hal., za galicyjskie młode świnie 76 do 112 h. za kilogram żywej wagi. Galicyjskie o 4 hal. drożej.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Toruń, dnia 1. lipca 1907. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 40—60 marek, biała I. 25—50, szwedzka 35—58, biała z szwedzką 25—45, chmielowa żółta 18--23, Inkarnatka rychła 28—30, Koniczyna przelot pospolity 40—50, Seradela 8—9 Rajgras szkocki (życica) 16—21, włoski (życica) 18—23, Trawa kupkowa 45—60, Trawa miodowa 20—36, Kostrzewa owcza 16—22, Tymoteusz 25—32, Sporek 12--14, Wyczka piaskowa 18—22, Rzepik latowy 18 do 22, Siemie lniane 16—18, Gorczyca żółta 23—25, Łubin niebieski 5·50, Łubin żółty 7·50, Tatarka 15—00, Marchew biała, olbrzymia, zielona 35·— Marchew biała otarta 55—00, Buraki olbrzymie, żółte, walce —·—, Buraki oberndorfskie żółte —·—, Buraki leutowickie żółte —·—, Buraki ekendorfskie oryg. —·—, Buraki mamuty czerwone —.—, Buraki flaszkowate żółte —·—, Buraki pękate żółte —·—, Mieszanki traw i kon. na łąki mokre 42·—. Mieszanki traw i kon. na łąki suche 36·— marek. Otręby pszenne 0·00—0·00. Otręby żytnie 0·00—0·00. Makuchy lniane 0·00—0·00. Makuchy rzepikowe 0·00—0·00. Rzepa olbrzymia okrągła 70, Rzepa olbrzymia długa 70, Rzepa angielska czerwona głowiasta 80.



Osers & Bauer
Fabryka motorów we Wiedniu

Filialne biuro sprzedaży:

„Agraria“ Adama Kamińskiego Lwów, ul. Grodecka 25.

poleca

specyalnie dla celów rolniczych skonstruowane **lokomobiie** benzynowe lub benzolowe **z młocarniami Hoffherra i Schranza.**

Motory stałe: benzynowe, benzolowe i naftowe.

Kompletne urządzenia młynów.

Pierwszorzędny fabrykat. — Dogodne spłaty.

227 5—22 **Cenniki i oferty na żądanie bezpłatnie.**

Towarzystwo asekuracyjne wiedeńskie „Feniks“ ubezpiecza od gradu za zwrotem 50% premii gdy nie ma szkody. Wnioski przyjmuje prywatna agencya we Lwowie pod lit. L. K. P. w Admin. „Rolnika“.

Wolne od tuberkułów, zdolne do skoku byki kuhlandzkie od płodnych rodziców są do nabycia od kilkakroć premiowanego stada państwa Kunnewald. Meyerhof leży przy stacyi kolei półn. Zauchtel. Pytania należy kierować do zarządu Zauchtel II.
247 3—4

Na sprzedaż

dwa buhajki Ayrshire-Simentaler, 9 i 10 miesięczne. Zarząd dobr Ignacego hr. Krasickiego Bachórzec.
245 3—3

Jaja wylęgowe najwyżej premiowanych ras, chowanych na świeżem powietrzu w wielkich dworach. Minorca czarne i białe, Plymouth R. hamburskie, włoskie białe i pstre, Houdan à 40 hal. Fawerolles, Wyandottes srebrne i białe à 50 hal. Minorca czarne i włoskie białe z różowymi grzebieniami (nowość!) à 60 h. Olbrzymie kaczki białe Peking à 60 h. amerykańskie olbrzymie bronzowe indyczki à 1·20 K. pantarki srebr. nieb. à 40 h. —**Ptaszarnia w Smrzitz na Morawii. Jaja wylęgowe** hamburskich (t. zw. bażanto-kur) najpiękniejsze i najpilniejsze kury wylęgowe à 40 h. **Vodicka w Tobitschau na Morawii. Jaja wylęgowe** czar. amer. Minorca o różowym grzebieniu w prostej linii od słynnego koguta „Victor“ importowanego z Am. za 6000 mk., wspaniałe pod każdym względem. Świeże olbrz. jaja à 60 h. **Vodicka w Tobitschau** na Morawii. 95 (16—16)



Wszelkie środki i przybory leczniczo-weterynaryjne, specyficzne szczepionki (surowice) przeciw róży, karbunkułowi, zakaźnemu zapaleniu płuc i **dysenteryi u cieląt, przeciw nosaciźnie u psów, kule i czopki pochwowe przeciw zakaźnemu ronieniu u krów ściśle wedle wskazówek c. k. starszego weterynarza powiatowego WP. Fryderyka Frieda w Przemyślu** utrzymuje stale na składzie. C. k. obwodowa apteka **c. k. nadw. dostawcy** M. Schwarza w Przemyślu. Adres dla telegramów: **Apteka Schwarza Przemyśl.** Codziennie dwurazowa wysełka. 76 20—52





Harmonika z 8-ma klawiszami 1·45 złr., z 10-ma klawiszami, pięknie wykonana złr. 2·45, w dużym formacie z 10-ma klawiszami i 2-ma rejestrami złr. 3·50, z 3-ma rejestrami i klawisze z perłowej macicy złr. 4·80.
Skrzypce ze smyczkiem pięknie wykonane złr. 2·95, w lepszym gatunku złr. 3·70, najlepsze złr. 4·80, misternie wykonane złr. 7·75. — Za towar, który się nie spodoba, zwracam pieniądze.



Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów i narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych 181 11—24

F. Pamm Kraków, Zielona Nr. 3-37.

Prawnie ochroniony.



Każde naśladownictwo karane!
Rzeczywiście prawdziwym jest tylko

Balsam Thierry'ego

zaopatrzony zieloną marką z zakonnicą. Cena 12 małych albo 6 podwójnych flaszeczek lub 1 duża specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem **5 kor. Thierry'ego maść centyfoliowa** najlepszy środek domowy przeciw wszelkim nawet zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom. **Cena dwóch słoików kor. 3·60,** wysyła się franko tylko za zapłatą z góry lub za zaliczką. **Oba te środki domowe są uznane za najlepsze a powszechnie sławione.**

Aptekarz A. Thierry w Pregradzie przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Do nabycia we Lwowie w aptekach dra Jana Piepes-Poratyńskiego, Szymona Haya i Zygmunta Ruckera.

Broszura z tysiącami pism dziękczynnych gratis i franko. 17 26—52

1 złr. 95 ct.

Zegarek kieszonkowy



męski anker Remontoir z portretem Kościuszki Mickiewicza lub z godłem polskiem. — Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów i narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych 99 17—24

F. PAMM Kraków, Zielona l. 3.-87.